Nr. 300. We Lwowie, Piątek dnia 31. Grudnia 1880. **Rok XIX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn. „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adams, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 40. grudnia.

(Sprawa hr. Montgelas. — Górno-austrjacka sprawa włościańska. — Wrzawa z nowemi mianowaniami parów przedlitawskich. — Popłoch w *Politice*.)

Już wczoraj przyniosły nam niektóre pisma wiedeńskie wiadomość o tem, że w ministerjum spraw zagranicznych wykryto cały szereg zbrodni, popełnionych przez radcę legacyjnego, hr. Montgelasa, i że w skutek tego rzeczony hrabia otrzymał rozkaz podania się do dymisji. Wstrzymaliśmy się z podaniem tej wiadomości, bo zdawało się nam, że te doniesienia pism wiedeńskich nie mogą być zgodne z prawdą, że niepodobna, aby mógł piastować wysoki urząd przez kilka lat z rzędu, człowiek, który ciągle zdradzał tajemnice gabinetu austrjackiego, o którego dwuznacznem postępowaniu gabinet ten wiedział. W doniesieniach wiedeńskich raziła nas tedy ta sprzeczność; przecież nie awansuje się w hierarchii urzędnika, którego ma się w podejrzeniu. Okazuje się jednak, że wszystko to co podały goniące za sensacją *Blatty* i *Pressy* wiedeńskie, jeżeli nie jest zupełnie zgodne z prawdą, to w każdym razie niedaleko od niej odbiega, i że przeto w służbie dyplomatycznej austrjackiej zakulisowe protekcje mogą najpotworniejsze zbrodnie pokrywać. Przekonywa nas o tem dzisiejszy *Pester Lloyd*, dziennik, będący organem ministerstwa spraw zagranicznych i przeto zasługujący na wiarę. Zamieszcza on korespondencję z Konstantynopola, następującego brzmienia:

„Wiadomo wam zapewne, że hr. Montgelas, radca legacyjny w c. k. ambasadzie w Stambule podał się do dymisji a raczej zmuszony był podać się do niej. Więc przedewszystkiem, któż to był ten hr. Montgelas? Jest to hrabia bawarski, naturalizowany w Austrji. Jako wychowaniec Terezjanum i kolega jednego z arcyksiążąt austrjackich należał on zawsze do najbardziej protegowanych elewów tego instytutu, a w karjerze dyplomatycznej przechodził szybko z szczebla na szczebel, pozostawiając daleko po za sobą swoich rówieśników. Jest jeszcze człowiekiem młodym, bo ma zaledwie 37 lat, a piastuje już urząd radcy legacyjnego. Niedawno w charakterze radcy przeniesiony został z ambasady w Londynie do ambasady w Konstantynopolu, gdzie zajął wkrótce dominujące stanowisko i zdołał zdobyć sobie niepośledni wpływ tak na ambasadora br Calice'a jak i na cały personal ambasady.

Zaraz w pierwszych dniach po przybyciu swojem do Stambułu, hr. Montgelas zażądał informacyj co do tego, komu jest powierzone prowadzenie archiwum ambasady, a dowiedziawszy się, że urząd ten piastuje podrzędny manipulacyjny urzędnik (w danym razie p. Brumler), zwrócił uwagę ambasadora na to, jak jest niebezpiecznem powierzać tak ważne dyplomatyczne tajemnice podrzędnemu urzędnikowi, i oświadczył, że sam obejmie prowadzenie archiwum. Stało się więc po jego woli, a od tego czasu, w skutek właśnie powyższego faktu, świadczącego o wysokiem poczuciu obowiązków służbowych, jakoteż i w skutek innych faktów, dowodzących jak gorąco hr. Montgelas leżą na sercu sprawy jego ojczyzny, został on wkrótce przedmiotem powszechnego uwielbienia i szacunku tak ze strony ambasadora jak i całego personalu ambasady. Jedna tylko osoba w całej ambasadzie, czując pewną nienawiść do młodego radcy, za rzucenie podejrzenia na jej prawość, nie miała dla niego ani uwielbienia ani szacunku. Był to p. Brumler. Uderzyło też go wkrótce, że hr. Montgelas nigdy nie oddaje woźnemu prywatnych swych listów, lecz że zawsze sam je nosi na pocztę; nadto, że nigdy ich nie nosi na pocztę austrjacką, która znajduje się tuż obok ambasady, lecz najczęściej idzie aż do portu, chociażby nie wiedzieć jaka była słota, i wrzuca je tam zwykle do skrzynki pocztowej tego parostatku, który ma wkrótce opuścić Stambuł. Postępowanie to hr. Montgelas wzbudziło podejrzenie w p Brumlerze; odczuł on w tem zdradę i, omijając bezpośredniego swego przełożonego, br. Callice'a, doniósł do osoby wyżej położonej, do p. Kallaya, pierwszego szefa sekcji w ministerjum spraw zewnętrznych w Wiedniu Postarano się więc wtedy o przełowienie listów młodego radcy i odkryto w skutek tego, że ulubiony i protegowany hrabia jest pospolitym zdrajcą, który skopiował mnóstwo ważnych dokumentów w archiwum i sprzedał je według mniemania jednych Rotszyldowi w Londynie, a według domysłu innych — rządowi angielskiemu

W ambasadzie nic zgoła o tem nie wiedziano w chwili, kiedy nadszedł telegram powołujący hr. Montgelas do Wiednia; nawet on sam nie domyślał się przyczyny powołania i był przekonany. podobnie jak i inni członkowie ambasady, że widocznie to oznacza awans, że z radcy legacyjnego podniesiony zostanie na stopień posła-rezydenta. To też na wyjezdnem uraczony został hr. Montgelas obiadem danym na jego cześć przez ambasadora hr. Calice. Możecie więc sobie wyobrazić, jak nieprzyjemnego doznał br. Calice rozczarowania, gdy z Wiednia otrzymał opis całej sprawy. Gniew jego jakoteż i innych urzędników ambasady zwrócony jest obecnie na p. Brumlera, za to, że śmiał w gorliwości swej ominąć bezpośredniego swego przełożonego i udać się z raportem wprost do Wiednia. I prawdopodobnie p. Brumler zostanie ofiarą swej gorliwości, ale co służyć może jako charakterystyczne znamię stosunków panujących w austrjackiej dyplomacji, to ten fakt, że już wszystkie tutejsze ambasady wiedziały o tem, co to za [illegible] jest ten hr. Montgelas, kiedy w ambasadzie austrjackiej miano jeszcze o nim jak najlepsze wyobrażenie; i że dzisiaj, kiedy całe miasto mówi o jego zbrodni, ambasada austrjacka wysila się wszelkiemi sposobami, aby tę rzecz zatuszować. Co dalej nastąpi — nie wiemy; ale powinni go przed sąd postawić; trudno nawet przypuszczać, aby inaczej rozwiązano tę sprawę."

Tyle korespondencja *Pester Lloyda*. Zdaje się jednak, że wypowiedziana przez korespondenta nadzieja spełnioną nie zostanie. W tym samym bowiem numerze *Pester Lloyda* znajduje się telegram z Wiednia, zdradzający [illegible] zatuszowania sprawy. „Przedewszystkiem — są słowa telegramu — należy skonstatować, że zamiana obowiązku, jakiego się dopuścił hr. Montgelas, nie jest tak wielkie, jak powszechnie mniemają, a sposób, w jaki aktów i tajemnic nowy nawet nie ma, i cała rzecz ogranicza się tylko do przekroczenia na polu dyscyplinarnem. Nieprawdą jest także, aby p. Brumler zwrócił uwagę p. Kallaya na postępowanie hr. Montgelas. Minister spraw zewnętrznych dowiedział się o tem z prywatnej wskazówki, dotyczącej tej sprawy."

Z tego więc widać, że są usiłowania, mające na celu zatuszować rzecz całą, i że ci wysocy protektorowie, którzy dotąd ułatwiali hr. Montgelas przeskakiwanie po szczeblach hierarchicznych, nie dadzą zginąć swemu pupilowi. Tak zwykle dzieje się w Moskwie. Poczóż więc mianoby tutaj oddawać sprawę do sądu? Moskiewska metoda jest o wiele wygodniejsza.

Przytoczyliśmy *Pester Lloyda*; wypada więc nam jeszcze podać to, co pisze *Tagblatt*.

„Przed dwoma jeszcze laty — pisze ten dziennik — kiedy hr. Montgelas był urzędnikiem w ambasadzie londyńskiej, lord Beaconsfield [illegible] w polityce austrjackiej w sposób taki, że [illegible] ministerjum austrjackiego [illegible]. Podówczas hr. Beust był na urlopie; okazało się więc, że za plecami p. Beusta hr. Montgelas robił oferty [illegible] austro-niemiecki nie posiada warunków życia. Ze strony niemieckiej zaniesiono skargę do hr. Andrassego, w skutek czego oficjalnie wyparto się czynności hr. Montgelas, który był podówczas sekretarzem ambasady, ale z posady go nie usunięto. Ta łagodność, z jaką postąpiono względem niego, tembardziej uderzyła wszystkich, że było powszechnie wiadomo, iż hrabia [illegible] arystokracji angielskiej przeciw sojuszowi Austrji z Niemcami. Pozostał więc hr. w Londynie, dopóki Beaconsfield był u steru. Potem, gdy nastał Gladstone, skompromitowanego hrabiego podniesiono o stopień wyżej, na radcę legacyjnego, i przeniesiono go do Stambułu. Tam będąc, utrzymywał on dalej stosunki ze swoimi przyjaciołmi londyńskimi, mianowicie z partją torysów. Dzisiaj jest rzeczą urzędownie stwierdzoną, że kopiował tajemne akta archiwów. Obecnie został wydalony ze służby, z pozbawieniem pensji i tytułu radcy. Zbrodnia jego była tak jasną, że nawet wysoko położone osoby protegować go już dłużej nie mogły."

* *

Czy przyjechała już do Wiednia, czy nie przyjechała deputacja włościan górno-austrjackich?... Według telegramów linckich d. 28. bm. wyruszyła z Lincu do Wiednia, a *Nowa Presse* supponuje, że już do Wiednia przybyła, poświęca jej szumny artykuł. Tymczasem nigdzie nie możemy napotkać wiadomości o tem przybyciu. Czyżby się gdzie w drodze ulotniła jak kamfora? Co jednak ciekawsze, to, że na owem posiedzeniu „komitetu włościańskiego", o którem wczoraj wspominaliśmy, wybrano deputację niby włościańską, z czterech członków złożoną, podczas gdy do Wiednia wyjechała w liczbie siedmiu członków — tak przynajmniej czytamy w telegramach centralistycznych.

Vaterland zapytuje: „Jeżeli deputacja włościańska w samej rzeczy wyjechała a prawdą jest, co *Deutsche Ztg.* obwołuje, że włościanie już nie są w stanie płacić podatków, to czyimże kosztem jadą do Wiednia? w czyjej służbie jadą i gdzie ta tajna kasa?"

Tymczasem organ postępowców wcale się nie daje zbić z toru i coraz więcej hałasuje w tej nowej niemiecko-austrjackiej sprawie włościańskiej. Zapewnia, że „ruch między tem włościaństwem coraz bardziej wzmaga się w siłę i rozległość, dzięki represyjnym zarządzeniom rządu. Poznać bowiem z tego, że ruch włościański w tej podstawie nie wahali się stanąć do walki nawet z uniwersalną hiszpańsko-habsburgską monarchją... Śmiało i odważnie deputacja wystąpi wobec cesarza" i t. d. Takie gadanie da się tylko porównać z [illegible] w pewnych sferach,— chociaż znowu z drugiej strony rzecz dziwna, iż dotąd przez 20 lat panowania swego centraliści austrjaccy nigdy nie zdołali dostrzedz tej potęgi, co nawet z uniwersalną monarchją mierzyć się ważyła, i że w ogóle demokraci centralistyczni dotąd nigdy nie wiedzieli, że istnieją jacy włościanie — i tylko w razie danym o wyborach włościańskich prawili.

Stara Presse otrzymała telegram z Lincu, według którego deputacja włościańska dopiero wtedy do cesarza się uda, gdyby nie zezwolono na odbycie nowego wiecu włościańskiego od 10 stycznia; i że namiestnik br. Pino miał być zawezwany do Wiednia w sprawie wiecu, ale ta druga wiadomość nie sprawdziła się.

Wczoraj miała się w Lincu odbyć narada konserwatywnych posłów górno-austrjackich nad kwestją, jak należy postąpić wobec ruchu, nowemi projektami podatkowemi wywołanego. Nie chodzi już o podatek tylko gruntowy, ale i o podatek od wyszynku wódki. D. 28. bm. podpisało 150 gospodników z Lincu i Urfahr petycję, przez posła Dürnbergera złożoną i do Izby panów wystosowaną, a protestującą przeciw zaprowadzeniu nowego podatku od wyszynku wódki, który [illegible] jest zbyt wysoki, i który chyba tylko w Galicji zaprowadzić by należało.

Już to Galicja musi obecnie cierpieć od wszelkich uczciwców niemieckich! Jak gdyby nie centraliści, ale galicyjscy posłowie wnieśli projekt tego podatku, i jak gdyby galicyjscy posłowie nie protestowali przeciw temu podatkowi! A czemu by go ogółem „tylko" w Galicji zaprowadzić należało — nie rozumiemy. Galicja postarała się o ustawę przeciw pijaństwu — i Galicja faktycznie — według urzędowych wykazów statystycznych — mniej spija wódki niż np. Czechy, a już nie mówimy o Wiedniu. W Galicji upada pijaństwo a szerzy się zwłaszcza w krajach czysto-niemieckich i to fakt statystyczny — a przecie celem projektantów tej nowej ustawy o podatku od wyszynku wódki było umniejszenie pijaństwa — i głosowali przecie za tym podatkiem i centraliści i autonomiści niemieccy.

Ze Styrji wypchano starego Kaiserfelda do Wiednia, aby u Taaffego i Dunajewskiego „ponownie a energicznie remonstrował przeciw przeciążeniu ziemian styryjskich w skutek regulacji podatku gruntowego."

Tymczasem *Politik* dalej podaje szereg artykułów, liczbami wykazujących, że hałasowanie o „pogwałceniu" niemieckich krajów alpejskich Austrji tym podatkiem, jest niedorzecznością i szalbierstwem

* *

Czesi wcale nie są zadowoleni przyszłem pomnożeniem Izby panów. Czeskie pisma dowodzą, że jeśli hr. Taaffe chce w istocie pomnożyć liczbę parów austrjackich należycie, t j. tak aby autonomiści w tej Izbie przynajmniej równoważyli się z centralistami, to trzebaby zamianować aż 50 nowych członków. Tymczasem hr. Taaffemu snać nie chodzi o spotężnienie autonomistów. Jeżeli do prawidłowego ruchu parlamentarnego potrzebną jest harmonia między Izbą posłów a Izbą panów, i jeżeli dzisiaj większość centralistyczna Izby panów może według upodobania niweczyć wszelką pracę Izby posłów, a względnie jej większości autonomicznej: to hr. Taaffemu zdaje się, że celu tego dopnie, gdy zamianuje takich nowych członków Izby panów, co zasilą jego „stronnictwo środkowe", które przecie nie istnieje. Dlatego przeważnie mają być zamianowani tacy nowi parowie, którzy dotąd żadnej wybitnej roli nie odgrywali w życiu politycznem. A cóż dopiero mówić, gdyby według narodowości albo zajęć chciano zreorganizować Izbę panów według słuszności!

Tak wywodzą ogółem dzienniki czeskie — i mają rację Ale tu znowu nie pojmujemy, z jakiej racji piszą *Narodni Listy*: „Tylko Polacy będą zadowoleni, Taaffe ich nadzwyczaj odszczególnia -- podczas gdy my Czesi dla Taaffego nie istniejemy!" Czyż Polacy przeszkadzali hr. Taaffemu, zamianować choćby pięć razy więcej Czechów niż Polaków? Ale zabawniejszem jeszcze jest, że *Narodni Listy*, które w mylnie pojmowanym demokratyzmie swoim odmawiają szlachcie czeskiej niemal wszelkich praw obywatelskich, teraz wielce hałasują, dlaczego przy nowych mianowaniach do Izby panów ukrócono szlachtę czeską, a zwłaszcza dlaczego nie zamianowano hr. Clam-Martinica i ks. Jerzego Lobkowica. Tymczasem ci panowie, gdyby chcieli, z pewnością zostaliby zamianowani — ale czują oni, że potrzebniejsi są, że lepiej służyć mogą krajowi w Izbie posłów, i dlatego nie ubijają się o zaszczyt przeniesienia do Izby panów.

Zdaje się, że między posłami staroczeskimi powstał niejaki popłoch w skutek złożenia mandatu poselskiego przez p. Gregra. Złożenie to motywował on w liście do wyborców tem, że nie może się nadal obowiązywać do bezwzględnej solidarności z klubem czeskim i chce swobodnie pisać o postępowaniu posłów czeskich Inaczej bowiem, jak tym popłochem, nie możemy sobie wytłumaczyć dwóch ostatnich artykułów *Politiki* p. n. „Nasze położenie we Wiedniu", pochodzących od jednego z posłów czeskich.

Autor dowodzi, że posłowie czescy poprostu nic a nic zrobić nie mogą, i dlatego niesłusznie bywają potępiani, iż nic dotąd nie zrobili. Oto obecna większość Izby posłów w razie upadku Taaffego nie miałaby sił i ludzi do utworzenia ze swego łona gabinetu nowego o jakim pewnym programie, gdyż w razie pierwszej lepszej sprawy zasadniczej wybuchłyby spory w jego łonie i autonomiczna większość samaby się nawzajem paraliżowała. Klub czeski musi spokojnie zachowywać się, gdyż nie może nawet dążyć do rozwiązania obecnej Izby, w razie nowych wyborów bowiem już by centralistyczna większość kurji dworskiej w Czechach nie wybrała także kandydatów czeskich, i klub czeski wyszedłby z tej walki uszczuplony, pominąwszy już, że centrali-

W sprawie konkursu teatralnego.

(*Sprawozdanie ankiety teatralnej, wybranej przez Radę administracyjną fundacji Skarbkowskiej*).

II.

Po p. Miłaszewskim objęła dyrekcję, jak już wyżej wspomniano, spółka, w której skład wchodził także p. Jan Dobrzański, gdyż wedle alegatu G. dołączonego do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. września 1873 po koniec grudnia 1874, podpisany był na kontrakcie z administracją skarbkowską jako konkurujący, wszelako później się usunął, gdyż na petycji podanej do sejmu o subwencję, podpisanej przez hr. Augusta Łosia i hr. Eug. Cetnerę, jego podpisu już niema (alegat G. str. 17 i 18). Z przytoczonego sprawozdania Wydziału kr. str. 28 i 30 okazuje się, iż w łonie Spółki zaszły spory w r. 1873.

D. 8 lipca 1874 l. 13723 wykazali pp. Stanisław Dobrzański, Emilian Czyczkiewicz Konarski i Władysław Hertrech Woleński, iż nabyli prawa do dzierżawy teatru polskiego od dawnej Spółki, tudzież że administracja fundacji hr. Skarbka przyrzekła ich uznać za cesjonarjuszów dawnej Spółki i zawrzeć z nimi kontrakt po uzyskaniu od rządu koncesji na dawanie przedstawień.

Wydział krajowy ustanowił komitet do nadzorowania artystycznego kierunku sceny, złożony z pp. J. A. hr. Fredry, dr. Marc. Madeyskiego, dr. Ant. Małeckiego, Władysława Łozińskiego i Juljusza Starkla, do ekonomicznego zaś działu delegował radcę Wydziału, p. Edmunda Mochnackiego.

Wedle „Sprawozdania Wydziału kr. z czynności za czas od 1. lutego 1873 do 31. grudnia 1875" l. 1766 str. 53 i 54 kurator rozwiązał kontrakt z poprzednimi dzierżawcami i wydzierżawił teatr kontraktem z d. 9. czerwca 1873 na czas do niedzieli Wielkanocnej r 1881 nowym przedsiębiorcom pp. Janowi Dobrzańskiemu i Janowi Tańskiemu. Od tego czasu p. Jan Dobrzański stale zajmuje się zarządem sceny polskiej we Lwowie.

„Nowi dzierżawcy — pisze Wydział krajowy w onem sprawozdaniu (str. 54) — objęli przedsiębiorstwo z tym dniem i odtąd daje się czuć znaczne polepszenie sceny i opery polskiej. Zaprzeczyć się nie da, że ci przedsiębiorcy dokładają wszelkich starań, aby słusznym wymaganiom publiczności zadość uczynić. Personal sceny polskiej jest liczny i doborowy, repertoar z małemi wyjątkami odpowiedni i urozmaicony, staranie około wyposażenia przedstawień w odpowiednią wystawę widoczne, a jeżeli okazują się gdzieniegdzie niewłaściwości w doborze utworów, szczególnie z rzędu operetek i w ich przedstawieniu, staraniem Wydziału jest, je usunąć. Równie i opera polska w warunkach, w jakich w naszem mieście żyć musi, na wszelkie zasługuje uznanie

„Sąd ten nasz opieramy na ogólnem w publiczności naszej rozszerzonem zdaniu i na zdaniu komitetu artystycznego, jak niemniej i na tej okoliczności, iż przedsiębiorstwo opery polskiej podczas swojege pobytu w Krakowie przychylne w publiczności krakowskiej znalazło uznanie. Jest wszelka nadzieja, że pod teraźniejszym kierunkiem dramat i opera dalej do lepszego rozwijać się będą Widać bowiem w tem przedsiębiorstwie energię znajomość rzeczy, kroczenie za nowemi utworami dramatycznemi i muzykalnemi, poczucie swojego obowiązku z jednej, a i zrozumienie interesu własnego z drugiej strony."

W sprawozdaniu z swych czynności za czas od 1. stycznia 1876 do 30. kwietnia 1877 l. 20420 ex 1877 pisze Wydział (str. 84).

Stosunki teatru polskiego we Lwowie, jak je przedstawiliśmy w sprawozdaniu naszem za rok 1875, w ogóle nie uległy zmianom. Zwrot ku lepszemu, który objawił się zaraz przy objęciu kierownictwa przez teraźniejsze przedsiębiorstwo, okazał się być stałym, a usiłowania podjęte w tym kierunku odnoszą pożądany skutek. Bardzo szczęśliwym pomysłem teraźniejszego kierownictwa sceny lwowskiej jest zaprowadzenie przedstawień popołudniowych.

Przedstawienia te dały młodszym siłom personalu teatralnego pożądaną sposobność kształcenia się w obranym zawodzie, publiczności zaś, szczególnie uboższej, nastręczyły możebność bywania w teatrze

Dobre skutki tej nowości objawiły się już z jednej strony tym sposobem, że pomiędzy młodszymi artystami odznaczyło się już kilka nazwisk, i że do praktycznej szkoły garnie się młodzież nawet z Krakowa i Warszawy, z drugiej zaś strony wyrabia ona w publiczności zamiłowanie do bywania w teatrze i przyczynia się niezawodnie do wykształcenia na widzów teatralnych znacznej części ludności, która przedtem w teatrze niebywała. Popołudniowe przedstawienia zawsze bywają przepełnione. W pismach publicznych pojawiają się luźne artykuły, omawiające stosunki naszej sceny, a wszystke bez wyjątku, o ile nie chodzi o drobne szczegóły, zgadzają się ze zdaniem publiczności odwiedzającej teatr, iż stosunki tegoż w porównaniu z dawniejszemi są o wiele lepsze, gdy nadto i przyjezdni, którzy znają inne teatry polskie, wyrażają się bardzo korzystnie o tutejszym teatrze— przeto Wydział krajowy sądzi, że na zdaniach tych oprzeć może korzystną opinię, jaką powyżej wypowiedzieliśmy o stanie teatru lwowskiego i jego kierownictwie."

Wydział donosi, że członkowie komitetu artystycznego złożyli z końcem r. 1876 swoje mandaty, i że w ich miejsce powstał komitet nowy, który z końcem pierwszego kwartału 1877 zdał sprawę o stanie teatru. Sprawozdanie dołączone jest jako alegat 25. do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego z r. 1877.

Do tego nowego komitetu powołał Wydział krajowy pp. Ottona Hausnera, Zygmunta Sawczyńskiego, Wincentego Danka i członka Wydziału Walerjana Podlewskiego. Sprawozdanie komitetu, blizko arkusz druku obejmujące, mówi szczegółowo o repertoarzu, przyczem dotyka personalu, o wykonaniu artystycznem, operze i scenie dramatycznej. Sprawozdanie wchodzi nawet w drobniejsze szczegóły i wytyka usterki tak co do repertoarza, jak obsadzenia ról i gry artystów. O repertoarzu zamyka rzecz uwagą, iż „pochwalnego świadectwa odmówić mu nie można, gdyż słuszny podział pomiędzy operą, operetką, dramatem i komedją, znaczna liczba nowości (14 w 90 dniach)" niezaprzeczona wartość pewnej części tychże, każą zapomnieć o kilku mniej szczęśliwych próbach.

Operze przyznaje sprawozdanie rozwój stanowczy i przechodzący oczekiwanie, podnosi wykształcenie chórów i przyznaje, że dyrekcja opery wywiązuje się z tego zadania nadspodziewanie; „wykonanie oper jest wcale poprawne, chóry wpadają a tempo, intonacja jest czysta, instrumenta strojne, tempa odpowiadają przepisom kompozytorów, tak że dyrekcji za troskliwe pielęgnowanie tego działu należy się pełne uznanie, i życzyć wypada, aby na tej drodze dalej postępowała."

Co do sceny dramatycznej sprawozdanie komitetu czyni uwagę, „że w ostatnich czasach skład personalu i reportoaru wszelkie skuteczne usiłowania i ulepszenia obrócone były ku komedji, w której też nawet w jej najwyższych i najdelikatniejszych odcieniach bardzo znakomite osiągnięto rezultaty, czuć się daje coraz bardziej harmonia i zwartość gry wszystkich (ensemble). Najcenniejszą zdobyczą zaś na naszej scenie w latach ostatnich dokonaną, jest wyrugowanie dziedzicznego wroga naturalnej i zajmującej gry t. j. szablonu lub kulisowej rutyny."

Co do dramatów, sprawozdanie wytyka brak pierwszej dramatycznej heroiny, tudzież artysty do obsadzenia ról ojców szlachetnych, i wynurza „życzenie, aby dyrekcja dążyła do wskrzeszenia dramatu wyższego, historycznego, z tą samą energią i zręcznością, z jaką stworzyła operę, jakiej u nas dotąd nie było."

W sprawozdaniu z czynności swych za czas od 1. maja 1877 do 31. maja 1878 l. 42.295 Wydział krajowy pisze na str. 29.: „W drugiem półroczu 1877, tudzież w pierwszem półroczu rb. nie zaszło nic takiego, coby na wstrzymanie wypłaty subwencji dla teatru wpłynąć mogło, owszem wszystkie sprawozdania wyrażają się korzystnie o kierownictwie teatru". Sprawozdanie Wydziału zawiera jako alegat E. sprawozdanie komitetu artystycznego: I. za czas od 1. kwietnia do połowy czerwca 1877, tudzież II. od 22. sierpnia 1877 po koniec maja 1878. Przerwa od połowy czerwca do 22. sierpnia nastąpiła z powodu restauracji teatru Komitet składali tym razem członkowie Wydziału hr. Badeni i dr. Hoszard, tudzież poseł Zygmunt Sawczyński. Pp. Danek, Hausner i W. Podlewski złożyli swe do komitetu mandaty. Sprawozdanie komitetu mówi o repertoarzu opery i sceny dramatycznej, tudzież o wykonaniu, o reprezentacjach wieczornych i popołudniowych – o przewadze komedji. Wykazuje grane tragedje i dramata, widząc w nich chęć dyrekcji zadośćuczynienia życzeniu wyrażonemu w poprzedniem sprawozdaniu komitetu. Wszelako mimo usiłowań brak zawsze heroiny. W ogóle tak repertoarz jak wystawa i wykonanie świadczyły o staranności. Komitet wytyka długie przerwy między aktami zwłaszcza w sztukach pięcioaktowych, przeciągających się z tego powodu późno w noc. W sprawozdaniu za czas od 22. sierpnia 1877 do 31. maja 1878 komitet podaje szczegółowo ilość przedstawień opery, operetki i dramatycznych.

„Wystawa i wykonanie oper tak nowych jak dawniejszych nie ustępowały i w tym przeciągu czasu w niczem w wykonaniu i wystawie w sezonie poprzednim. W rolach gościnnych występowali i znakomitsi goście, Artot-Padilla, Ehn, Chiomi, Polak Miller z Medjolanu.

W repertoarzu dramatycznym 54 komedji, 27 tragedji i dramatów, wieczorami przedstawionych. W rolach gościnnych występowała panna Deryng.

Repertoarz we wszystkich rodzajach był w ogólności poważniejszy, nawet w komedjach francuzkich. Wytknięto i tym razem długie międzyaktowe przestanki. Sprawozdanie kończy się uwagą, „iż dyrekcja nie zrażała się rażącą publiczności obojętnością od wypełnienia swego obowiązku, przedstawienia dawano mimo to z równą jak dawniej starannością a i repertoarza także nie zaniedbywano, owszem urozmaicano go i odświeżano."

W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. czerwca 1878 do 31. grudnia 1879 l. 17.084 mieści się jako alegat X. sprawozdanie komitetu artystycznego o stanie teatru. Komitet wytyka w repertoarzu wybór Narzymskiego dramatu: „Bez tytułu", Ibsena „Pretendenci do korony" i dramatu z francuskiego

ści mogliby znowu dobić się większości. Hr. Taaffe nie myśli zadośćuczynić narodowościom, jego interesem jest tylko utrzymać się u steru, i dostawszy raz Czechów w swoje ręce, wyzyskuje ich poprostu jako swoje narzędzie. Jest on zresztą skrępowany polityką br. Haymerlego; sojuszem z Niemcami, więc choćby Taaffe co chciał uczynić dla Czechów, to z góry mu nie pozwolą.

Dalej wywodzi autor, że klub hohenwartowski szczerze sprzyja Czechom, ale w nim tylko na Słowieńców i Dalmatyńców Czesi stale liczyć mogą, gdyż autonomiści niemieccy, jak pod presją centralistycznej agitacji porzucili solidarność z prawicą w sprawie podatku gruntowego, tak może byliby zmuszeni czynić to nawet w kwestjach narodowych. O Kole polskiem pisze autor:

„Ważniejszą pozycję w obozie większości ma Koło polskie, wpływ jego groźne. Powodu ku temu szukać należy przedewszystkiem w polityce zagranicznej, w naprężeniu Austrji wobec Moskwy. Ale Koło posiada też dzielne znakomitości, a w gabinecie wywiera wpływ stanowczy przez Ziemiałkowskiego, który już 13 lat jest ministrem a więc zna się z najważniejszemi personami biurokratycznemi we wszystkich ministerjach, i przez Dunajewskiego, który piastuje nieskończenie ważną tekę skarbu i zarazem służy gabinetowi jako minister od gadania, bez którego ciętych replik nieraz byłby rząd w kłopocie wobec ataków lewicy.

„Polacy są Słowianami, i zamyślają, w razie udania się im ich planów, decydującą rolę odgrywać w świecie słowiańskim a nie jest w ich interesie, aby żywioł niemiecki poza ich plecami zbyt podniósł swe forposty słowiańskie. Odnośnie przeto popierają nasze żądania narodowościowe. Ale nasze a Polaków stanowisko jest zbyt nierówne; oni już mają w swoim ręku urzęda i szkołę a więc według prawideł wzajemności żądają poparcia na polu materjalnem i finansowem, na którem to polu nasi wyborcy mogliby nam najprędzej powiedzieć: A, już dosyć tego! Odwrotnie znowu Polakom zdaje się potrzebnem, żyć nam z naszych żądań to do równouprawnienia bada: ażaliby jutro na podstawie tego samego Rusini od nich żądali że zechcieli a w polityce jużcić koszula najbliższą jest ciała.

„Zresztą Polacy nie chcą zbyt drażliwej broni używać przeciw gabinetowi, który tak bardzo jest kością z ich kości. A nakoniec — tak klub czeski jak i klub hohenwartowski są nieprzebytą przepaścią oddzieleni od lewicy. Nie tak Polacy. Koło polskie dominuje, i w razie nieuwzględniania jego interesów przez prawicę, mogło by z lewicą utworzyć gabinet koalicyjny, a lewica ani chwili nie wahałaby się, kosztem niemieckich kontrybuentów podatkowych pozyskać Polakom wszystkie te usprawnienia materjalne, których by zażądali, a które nadać im, centraliści teraz wszelkiemi sposobami przeszkadzają lewicy."

„Chcemy robić, ale nie możemy! — woła autor, i kończy nadzieją, że może przecie Niemcy w Czechach zrozumią stanowisko, że najlepiej będzie pogodzić się z Czechami."

Tę nadzieję autora, z całą brutalnością wyszydzają pisma centralistyczne. Nam zaś wydaje się, że to tak jak on — czy to jednostka, czy stronnictwo, czy naród — wszystko tylko czarno widzieć potrafi, ten w polityce bawić się nie powinien. Trzeba po męsku ufać, inaczej nic nigdy zrobić nie można. I chcąc siebie usprawiedliwić, nie godzi się miotać podejrzeń, które są bolesne i które drażnią bez potrzeby. Polacy oddawna, zwłaszcza od czasu artykułów fundamentalnych wiedzieli, że w kwestjach materjalnych na Czechów liczyć nie mogą; Polacy wiedzieli, że obecna doba parlamentarna i polityczna głównie musi być poświęcona sprawom materjalnym — a jednak szczerze pokazali się z Czechami. I nigdzie nie piszą Polacy o możliwości sojuszu swego z lewicą tak, jak to pisze poseł czeski w najbardziej wpływowym, bo i to za Czechami czytanym organie czeskiem.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań 27. grudnia.

(□) Kiedyśmy nawzajem życzyli sobie „Do siego roku" i doczekania się czasów pomyślniejszych, Niemcy nie tam gotowali życzenia. *Köln. Ztg.* wystąpiła z artykułem, któryście omówili w ostatnim do Poznania nadesłanym numerze — pomijam też jego osnowę, ale należy mi tu wspomnieć o wywodach tutejszego organu konserwatywnego niemieckiego, *Posener Tageblatt*. Pismo to po rozmaitych metamorfozach obecnie jest organem tych konserwatystów i ma styczność z tutejszą rejencją, policją itp. urzędami, i być łatwo może, że artykuł, o którym mówię, pochodzi z wyższej inspiracji. Organ ten pisze:

„Ale jeżeli samodzielna Polska jest rzeczywiście niemożliwą, jeżeli obok tego jest niewątpliwem, że Polak (co za łaska; prz. kor.), że możemy przyjąć, iż, czy to względnie historji, czy też religii, czy też wreszcie pod względem sposobu myślenia należy do Zachodu Europy — to pozostaje mu jedynie wybór przyłączenia się albo do Austrji albo do Niemiec. Jesteśmy o tyle sprawiedliwi przyznać, iż Polakowi musi obecnie Austrja być przyjemniejszą aniżeli Niemcy. Przyznajemy także, iż obecnie daleko nieprzyjemniejszą jest dla Polaka rzecz należeć do Niemiec, aniżeli dawniej do Prus, ale pomimo to nakazuje Polakom zdaniem naszem polityczny rozsądek wejść z nami w dobre stosunki. Potęga Niemiec bowiem ustawicznie wzrasta. Żyjemy dopiero w początkach naszego narodowego zjednoczenia. Myśmy gotowi każdą wojnę prowadzić, a każdej takiej wojny będzie skutek ten, że nasza jedność wzmocni się i spotęguje. Że Moskwa stracić może swoje Powiśle, to jest rzeczą bardzo prawdopodobną, lecz zupełnie niemożliwem jest, abyśmy mogli Powiśle to odstąpić Austrji, której z całego serca życzymy pomyślności w drodze do Saloniki. Kto zaś ma Warszawę, ma i Polskę. Od Niemców można wiele uzyskać z rozsądkiem i w dobroci, ale nie gwałtem i podstępem."

Tageblatt, jak zwykle, liczy na ograniczoność swoich czytelników, którzy nie znają historji naszej, ani też historji swego narodu. Nas bowiem historja uczy, że, jak mówi przysłowie nasze:

Póki świat światem
Niemiec Polakowi nie będzie bratem

i doświadczyliśmy tego wszyscy od początku historji naszej aż do dni ostatnich. Zaiste nie używaliśmy gwałtów, bo charakter nasz narodowy na to nie pozwala, ale cesarze niemieccy i markgrafowie i duchowieństwo niemieckie i krzyżacy — a w ostatnich latach rząd nasz opiekuńczy.

Sławny komisarz rządowy Perkuhn, o którym w ostatnich czasach tyle było mowy, a który w ostatnich czasach tyle tysięcy marek, należących do kościoła obornickiego, zaprzepaścił, świeżo znowu popełnił sprawkę, godną zapisania w kronikach „rozsądku i dobroci" pruskiej. Do kościoła parafialnego tutejszego pod wezwaniem św. Wojciecha, przy którym fungował przez długie czasy ś. p. ks. Bażyński, wydawca i nakładca tylu dzieł ludowych, przywiązanych jest kilka funduszów, z których obdarzani bywają rok rocznie ubodzy w parafii tej zamieszkali. Dozór kościelny podawał tego obyczaju, a dzisiejszy rządowy arcybiskup przywłaszczył sobie prawo wykreślania z listy ubogich, i zastępowania ich innymi.

Tak zrobił w roku bieżącym, gdzie skreślił z listy kandydatów starego naszego weterana z r. 1831, a zastąpił go innym — Niemcem, jako w oczach jego zasłużeńszym. My Polacy nigdy nie skąpiliśmy ubogim grosza, owszem naszą gościnnością i zajęciem się potrzebującymi naszej pomocy wszędzie się chlubić możemy, wcale więc grosza z tenut weteranowi pruskiemu nie zazdrościmy, lecz słuszną i sprawiedliwą jest, abyśmy groszem naszym przedewszystkiem naszych ubogich wspierali. Zkąd zresztą przychodzi p. Perkuhn do prawa szafowania bezwzględnego funduszami kościelnemi? Zaprzepaścił już tyle pieniędzy, może by i te chciał oddać w ręce niemieckie lub żydowskie?

Nowe Towarzystwo czytelni ludowych stoi na indeksie rządowym. Przed kilku tygodniami odczytano na konferencji powiatowej szczegółowy reskrypt naszej rejencji, że do nowo założonego tego Towarzystwa nie wolno nauczycielom przystępować, ponieważ jak wszystkie polskie towarzystwa, złożone jest z nieprzyjaznych dla państwa żywiołów. I jednemu z nauczycieli naszych w powiecie śremskim, który pomiędzy włościanami rozdał kilka książek przez zarząd Towarzystwa czytelni ludowych mu nadesłanych, przez naczelnika rządowego tak „dla przestrogi i przykładu" odczytano na konferencji, dodając, że nauczyciele jako urzędnicy, rządowe tylko popierać winni usiłowania. Czemuż to rząd wszędzie nie uważa nauczycieli jako urzędników? Czemuż to np. w naturalnem wymaganiu nie zawoła pomocy rządu, tem sam od włościan i jej im nie oddaje? Tutaj sami oni o to postarać się muszą i niejednokrotnie długo się o to procesować są zmuszeni. Czemuż zresztą z tych nauczycieli do prawo szkolne, tylko dotychczas który już co chwila zmieniającemi się reskryptami? Bo mu z tem wygodniej, i nauczycielami według swego widzimisię kierować może.

Wiedeń d. 29. grudnia.

(§) Prezes Koła polskiego p. Grocholski pozostał przez święta we Wiedniu, a to z powodu nawału interesów krajowych i państwowych, które obecności jego w stolicy państwa wymagają. W pierwszym rzędzie stoi sprawa mianowania nowych członków Izby panów. Na podstawie dobrej informacji doniosłem wam o zamiarze rządu wzmocnienia tej Izby żywiołami autonomistycznemi, a to o wiele wcześniej, aniżeli ta wiadomość w innych się pojawiła dziennikach. Dziś zaś mogę was zapewnić, że mianowanie nowych parów można już uważać za czyn dokonany, chociaż ogłoszenie urzędowe dopiero za dni kilka ma nastąpić. Wedle moich informacyj dostanie Izba panów siedmnastu nowych członków w części dziedzicznych, w części zaś dożywotnich. W liczbie tej siedmiu ma przypaść na Galicję a jeden na Bukowinę. Wymieniono mi nawet nazwiska tych ostatnich. Nie mam jednak pewności czyli udzielona mi lista jest zupełnie dokładną. Podaję ją jednak z pewnem zastrzeżeniem. Z Galicji mają być następujące osobistości powołane do Izby panów: Hr Artur Potocki, hr. Henryk Wodzicki, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, hr. Jan Tarnowski z Dzikowa, hr. Stadnicki z Krysowic, hr. Szczęsny Koziebrodzki i tajny radca Kopf z Krakowa; z Bukowiny zaś br. Aleksander Petrino, były minister rolnictwa. Owoż obecność p. Grocholskiego we Wiedniu była w tej sprawie o tyle niezbędną, że rząd starał się co do galicyjskich kandydatów zasięgnąć jego opinii. Potem, jak się dowiaduję ma się zaraz po Nowym roku zebrać komitet wykonawczy prawicy na narady, a to głównie w celu ostatecznego porozumienia się w kwestji regulacji podatku gruntowego. Zdaje się, że rząd postanowił użyć najostrzejszych nawet środków przeciwko coraz bardziej wzmagającym się wichrzeniom centralistów pomiędzy chłopami krajów alpejskich. Wobec opozycji nieprzebierającej wcale w środkach musi rząd rozwinąć odpowiednią stanowczość i wątpić nie należy, że takową też i rozwinie.

Jak wiecie, będziemy mieli nowe papierowe dziesiątki, ale na nich prócz niemieckich i węgierskich napisów żadnych innych, chociaż banknoty, będące obecnie w obiegu, posiadają napisy w językach wszystkich narodów, tworzących państwo austro-węgierskie. Dlaczego teraz ma nastąpić zmiana na naszą niekorzyść? Na pozór jest to niezawodnie drobna sprawa, ale pod względem zasadniczym wielką ma doniosłość. Równouprawnienie wszędzie powinno być widoczne, nawet i na banknotach banku austro-węgierskiego. Przywilejów dla języka niemieckiego i madiarskiego cierpieć nam nie należy, a pod względem tego rodzaju skrupulatności za najlepszy przykład mogą nam właśnie posłużyć Węgrzy, którzy konsekwentnie najdrobniejszych nawet żądają rzeczy, jeśli chodzi o ich narodowe lub państwowe równouprawnienie. Jeszcze dotychczas dzięki Bogu nie jest język niemiecki państwowym językiem królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, ażebyśmy mieli uznawać uprawnienie jego do zastępywania wszystkich innych narodowych języków Austrji chociażby na — dziesiątce. Teraz jeszcze czas upomnieć się o uwzględnienie narodowych języków, dlatego poruszam tę kwestję, pozostawiając wam dalsze jej prowadzenie.

Pierwsze poświąteczne posiedzenie Koła polskiego odbędzie się na dniu 16. stycznia, a więc w wilię zebrania się Izby poselskiej. Członkowie Koła zobowiązali się pisemnie, że punktualnie na dzień oznaczony przybędą. Ze względu na ważność spraw, które przyjdą w Izbie pod obrady, i ze względu na zajadłą opozycję centralistów, którzy zwyczajnie w pełnym komplecie stają do walki z prawicą, życzyć by należało, aby wszyscy nasi posłowie słowa dotrzymali. Niestety, jak to ostatnie rozstrzygające głosowania okazały, zawsze pomimo uznania godnych starań szanownego prezesa Koła polskiego, brakowało kilku z naszych posłów. I tak kokietujący z centralistami panowie: **Wolski** i **Raczyński** mają w zwyczaju wychodzić podczas głosowania na korytarz; znowu p. Tyszkowskiego rzadko widzieć można w Wiedniu, ponieważ zwykł cichaczem bez urlopu wymykać się do domu, jak to tym razem już 5. grudnia uczynił, a inni biorą urlopy na trzy miesiące, jak np. hr. Jan Zamoyski. Wspomnieć tu należy jeszcze i o p. Józefie Krzysztofowiczu, który przed swoimi wyborcami w Podhajcach wyraził zdanie, że Koło polskie nie powinno się solidaryzować z resztą autonomistów, ale zachować wolną rękę. Poseł ten rzeczywiście zachowuje wolną rękę co do swych obowiązków poselskich, ponieważ, jak wyjechał z Wiednia na święta Wielkanocne do domu, to dotychczas jeszcze nie zajrzał do Izby poselskiej.

Polityka a nafta.

Wybitne stanowisko, jakie obecnie zajęli Polacy w rządzie centralnym i w parlamencie austrjackim, pod niektóremi względami kryje w sobie dla interesów kraju naszego wiele groźnych niebezpieczeństw. I tak mianowicie, jest to co najmniej niewygodnem dla nas, że teraz, gdy mają być nakładane na nasz kraj biedny coraz większe i coraz nowe ciężary fiskalne, to nam nie wypada nawet „z wyższych względów politycznych" t. j. dla ochrony teraźniejszego rządu, bronić się przeciwko niesprawiedliwemu obciążeniu. Zaraz bowiem sprawa przybiera cechę polityczną, chociażby nawet z natury swej bezwarunkowo należała do zakresu pospolitych rachunków pieniężnych: zaraz gazeciarstwo centralistyczne wszczyna olbrzymi hałas na temat *der Ausbeutung Oesterreichs durch die Polen*, a Polacy, skromni, zawstydzeni takim zarzutem, nietylko, że milczkiem chowają do kieszeni nowe zobowiązanie płatnicze, lecz mają to sobie jeszcze za obowiązek honoru, bronić obciążających kraj nasz postanowień ustawodawczych z takim zapałem, z taką werwą rycerską, jak gdyby nam do szczęścia niczego już nie brakowało, jak tylko płacić, i płacić coraz więcej...

Dowodem tego jest historja z podatkiem gruntowym. Na ludność rolniczą w Galicji nałoży zamierzona reforma około milion złr. nowego ciężaru, lecz istotnie, że jeśli Polacy z całem poświęceniem nie staną w obronie tego projektu, to następstwa polityczne przegranej w tej sprawie byłyby nieobliczone.

Z kolei nastąpi potem drugi projekt podatkowy, bardzo a bardzo obchodzący Galicję. Mam tu na myśli projekt podwyższenia cła od nafty amerykańskiej i zaprowadzenia akcyzy od nafty, wewnątrz granic państwa produkowanej.

Wiadomo, iż ze wszystkich prowincyj państwa jedna tylko Galicja posiada własny, rodzimy przemysł naftowy, więc też projekt opodatkowania nafty specjalnie dotyczy Galicji. Co wpłynie do skarbu państwa z akcyzy od nafty na miejscu produkowanej, będzie dochodem z produktu galicyjskiego.

Ta jednakże okoliczność przypadkowa, iż przy dyskusji nad opodatkowaniem nafty wchodzi w grę Galicja, ściąga zaraz furje polityczne, które nie dopuszczają do spokojnego, przedmiotowego rozważenia tego wszystkiego, co powinno być tu rozważonem i uwzględnionem, jeżeli sprawa ma być załatwioną sprawiedliwie, z pożytkiem dla państwa, a bez szkody producentów jak i konsumentów zarówno.

Pełno teraz w dziennikach wiedeńskich artykułów i notatek, tyczących się projektowanej akcyzy naftowej. Z wyjątkiem jednak sumiennej pracy dr. Henryka Güntla, inspektora kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, który z objektywnością uczonego, zbiera wiadomości o przemyśle naftowym, mianowicie zaś co się tyczy taryf kolejowych i stosunków cłowych, to zresztą w tem wszystkiem, co teraz czytać można w wiedeńskich pismach o kwestji naftowej, tkwi podwójna tendencja: jawna polityczna i tajemna ekonomiczna.

Pod względem politycznym służy centralistom sprawa opodatkowania nafty za broń przeciwko teraźniejszemu ministerstwu w ogóle, a przeciw dr. Dunajewskiemu w szczególności, chociaż jak wiadomo, projekt ten nie jest bynajmniej dziełem teraźniejszego rządu, tylko wniesiony został jeszcze przed trzema laty przez br. Pretisa, za rządów ministerstwa Auersperg-Lasser. Okoliczność ta nie przeszkadza jednak bynajmniej dziennikarstwu wiedeńskiemu do użycia sprawy opodatkowania nafty za środek agitacyjny przeciw p. Dunajewskiemu, jako ministrowi wstecznemu, „którego cała mądrość finansowa na pożyczkach i opodatkowaniu światła zależy"...*)

Oczywiście jednak, że politycznej opozycji przeciw podatkowi naftowemu na serjo brać nie można. Nie biorą jej na serjo nawet i ci bezwątpienia, którzy tą bronią posługują się. Ważniejsze i doniośliejsze są tajemne, nie wypowiadane publicznie cele ekonomiczne zachodnich prowincyj, maskowane zręcznie niby to polityczną opozycją centralistów w sprawie opodatkowania nafty. Cele te są jednak widoczne dla każdego, kto dokładniej w rzecz wglądnie.

Roznamiętniając sztucznie politycznemi argumentami rozprawy nad opodatkowaniem nafty, przygotowują najpierw centraliści grunt do tem gwałtowniejszej opozycji przeciwko zamierzonemu opodatkowaniu gazu, które zaciężyłoby właśnie na zamożniejszej warstwie wielkomiejskiej ludności, na Wiedniu zaś najbardziej, gdyż Wiedeń najwięcej zużywa gazu do oświetlania.

Drugiem hasłem centralistów w sprawie naftowej jest żądanie ogólnikowe, ażeby cło od nafty amerykańskiej jak najmniej różniło się od akcyzy, jaka ma być nałożoną na produkt miejscowy, czyli mówiąc innemi słowami, chodzi im o to, ażeby nafcie galicyjskiej przyznaną została jak najmniejsza premia cłowa, w porównaniu z amerykańskim towarem.

— Dla państwa jest to obojętnem — mówił prof. Hanns Höfer, przesłuchiwany w ekspertyzie parlamentarnej jako biegły w rzeczy — zkąd pobierze potrzebny mu dochód, czy w formie cła od nafty zagranicznej, albo też od miejscowego produktu w formie akcyzy. Dla ludności zaś nie jest to obojętnem czy ona za równe pieniądze będzie otrzymywała wyborny towar amerykański, czy naftę galicyjską często gorzej czyszczoną a czasem nawet z benzyną mięszaną *).

Bezwzględnie biorąc rozumowanie to jest słusznem — w teorji. Jeżeli jednak rozważymy dokładniej wszystkie interesa wchodzące w grę w walce o byt nafty galicyjskiej z towarem zagranicznym, to przekonamy się, że jeżeli ustawodawstwo nie otoczy odpowiednią ochroną cłową galicyjskiego przemysłu naftowego, to ten przemysł zmarnieje w bardzo krótkim czasie, i ludność państwa austrjackiego, mając na miejscu niewyczerpalne źródliska naftowe, **wydaną zostanie bezwarunkowo na łup amerykańskiej giełdy naftowej.**

W porównaniu z Ameryką ma galicyjski przemysł naftowy do zwalczenia następujące trudności:

Po pierwsze, ułatwienie warstw naftodajnych jest w Ameryce poziome, w Galicji połamane, które przy wierceniu usuwają się, w skutek czego 400—700 stóp głębokie studnie galicyjskie przy niskich cenach robotnika więcej kosztują niż amerykańskie studnie do 2.000 stóp dochodzące.

Po wtóre, galicyjskie górnictwo z powodu tych trudności technicznych nie dotarło jeszcze do właściwych źródlisk, tylko eksploatuje przypadkowe zbiorniki w górnych pokładach, więc ryzyko jest nadzwyczaj wielkie przy kopaniu.

Po trzecie, surowa ropa galicyjska wydaje znacznie mniej oleju światłowego, niż amerykańska, ażeby przeto otrzymać równą ilość nafty nieeksplodującej potrzeba przedestylować znacznie więcej ropy galicyjskiej niż amerykańskiej.

Po czwarte, nafta amerykańska jest gatunkowo lżejszą od galicyjskiej, gdyż 100 kilo nafty amerykańskiej zawiera około 5 litrów więcej niż taka sama waga galicyjskiego produktu. W handlu zniża to cenę nafty galicyjskiej mniej więcej o złr. $1._{50}$ w a. na cetnarzę metrycznym.

Piąte, galicyjskie górnictwo naftowe pozbawione jest opieki prawnej, gdyż wyłączone zostało z pod przepisów ustawy górniczej, a własnej ustawy, którąby zapewniała produkcji naftowej swobodę i bezpieczeństwo, dotąd doczekać się nie może, gdy w Ameryce stosunki prawne przemysłu naftowego są z najdokładniejszą ścisłością określone.

Szóste, gdy w Austrji rząd interesuje się galicyjskim przemysłem naftowym wyłącznie tylko jako przedmiotem kwalifikującym się do ściągania jak największych dochodów fiskalnych, to gdzieindziej — jak w Ameryce, w Moskwie, a nawet w Rumunii władze państwowe użyczają wszelkiej pomocy moralnej i pieniężnej do dokładnego zbadania naukowego pokładów naftowych pod względem geologicznym, chemicznym i statystycznym. Więc doświadczenia, jakie nasi biedni producenci zdobywać muszą własnym kosztem prywatnym i na własne ryzyko, czynią się gdzie indziej kosztem publicznym.

Siódme, nigdzie na całym świecie właściciele kopalń naftowych raz, destylatorowie drugi raz, a handlujący naftą trzeci raz, nie opłacają już teraz (gdy jeszcze nie ma akcyzy) tak wielkich podatków stałych, jak w Austrji; więc na każdym cetnarze galicyjskiej nafty, znajdującej się w handlu ciężyjuż co najmniej dwa guldeny podatków stałych z dodatkami, która to różnica przy wymiarze cła od nafty amerykańskiej, rumuńskiej i moskiewskiej koniecznie powinna być uwzględnioną, jeźli państwo nie ma stać się winnem krzyczącej niesprawiedliwości wobec własnych obywateli.

Ósme, w myśl traktatu handlowego za-

*) Patrz *Neue freie Presse* nr. 5861 z d. 21. grudnia b. r.

*) Że t. z. nieeksplodująca nafta, która używa się do oświetlania, stanowiąca przy destylacji średni produkt, jest równie dobrą pod każdym względem jak nafta amerykańska, najlepszym tego dowodem jest fakt, iż wobec administracji wielkich towarzystw kolejowych jak np. na kolei Północnej ces. Ferdynanda, kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i t. d. galicyjska nafta utrzymuje się w użyciu, pomimo natężonej konkurencji amerykańskiej nafty. Chociaż i to prawda, że drobne żydowskie destylarnie rozpuszczają w handel pod nazwą nafty do oświetlania mieszaninę ciężkich olejów z benzyną, t. j. dwóch produktów drugorzędnych pozostających przy destylacji, których wartość handlowa wynosi zaledwo 40 % nafty nieeksplodującej. Tem fałszerstwem psują żydzi reputację galicyjskiej nafty w handlu wielkim tak samo, jak mięszając gotowany groch do miodu, spowodowali wykluczenie miodu galicyjskiego z targów zagranicznych.

---

pod tytułem „Cesarzewicz Napoleon." Prócz usterków wytkniętych dobór sztuk zadowolić mógł publiczność i czynił zadość wymaganiom sztuki. I tym razem przewaga komedji, bo ona i w literaturze przeważa.

W repertuarzu dramatycznym było sztuk nowych 45 na 93 dawniejszych — więc prawie co trzecia sztuka nowa. Przypomniano potrzebę heroiny dramatycznej. Jako goście: tragik Rossi i pani Modrzejewska. Komitet podnosi starania dyrekcji o dobór sztuk, o przyzwoite umeblowanie sceny, o uzupełnienie dekoracji, odnawianie garderoby i o należyte sztuk wykonanie. Zwrócono znów uwagę na długie międzyakty, tudzież na nieodpowiednie połączenie bufetu z korytarzami, otaczającemi loże parterowe i pierwszego piętra, gdyż przez drzwi z bufetu do owych korytarzy prowadzące, ciśnie się, zwłaszcza w razie pełnych przedstawień, z bufetu dym tytoniowy w czasie międzyaktów do lóż.

Tak się przedstawia dyrekcja p. Jana Dobrzańskiego na podstawie sprawozdań Wydziału krajowego, jako władzy, powołanej do czuwania nad stanem sceny polskiej.

Dodam jeszcze, że dyrekcja teraźniejsza wprowadziła w życie konkurs dramatyczny imienia Fredry, którego rezultatem nabytek kilku komedji dobrych dla sceny. Znane są też młodsze siły w operze, operetce i komedji, które się w ostatnich latach na tutejszej scenie wykształciły.

Dziennikarstwo tutejsze nie czyniło dyrekcji zarzutów zaniedbywania lub lekceważenia obowiązków, wytykało tylko drobniejsze usterki. Za rok bieżący nie ma jeszcze urzędowego sprawozdania — w ogóle jednak prowadzenie sceny było takie, jak w latach ubiegłych. Przybyło dekoracyj i nowej garderoby. Ubyło kilka scenicznych sił cennych, dotąd właściwie niezastąpionych. Jeden ciężki zarzut dotyka dyrekcję: nie powiodło się przedstawienie podczas pobytu Najjaśniejszego Pana, to też potępione powszechnie przez obecną na niem publiczność.

Wspominam wreszcie o pismach podanych do JO. kuratora, a ankiecie doręczonych: a) pismo z d. 7. grudnia rb. artystów i artystek sceny tutejszej o nadanie nowej dyrekcji p. Dobrzańskiemu. Podpisanych osób 25, wchodzących w skład dramatu jak opery i operetki.

b) pismo członków reprezentacji miasta Lwowa z d. 9. grudnia rb. o nadanie dzierżawy teatru p. Miłaszewskiemu podpisów 60.

Nakoniec dodam, że oddano ankiecie także list p. Kraszewskiego, będący odpowiedzią na wezwanie telegraficzne JO. ks. kuratora do wzięcia udziału „w ankiecie, mającej na celu wypowiedzenie zdania, który z kompetujących o dzierżawę teatru lwowskiego, a mianowicie, czy p. Jan Dobrzański, czy też p. Adam Miłaszewski daje większą rękojmię dobrego prowadzenia sceny polskiej we Lwowie."

Co do tej sprawy niepodobna mi nie zwrócić uwagi szan. ankiety na jedną okoliczność. Wszak ankietę powołano do rozstrzygania między dwoma kompetentami, przypuszczać więc wypada, że w Radzie adm. uchwalającej skład ankiety nie zważano na to, że p. Kraszewski nie może znać kierownictwa teatrem z lat ostatnich, zatem jednego z kompetentów. To też p. Kraszewski pisze w swym liście do ks kuratora; „muszę naprzód zastrzedz się, iż uzdolnienie do prowadzenia teatru W. Dobrzańskiego nie jest mi bliżej znane, ocenić go więc nie umiem."

Wobec tego wyraźnego oświadczenia p. Kraszewskiego zachodzi pytanie, które jako referent winienem także podać do rozstrzygnienia szanownej ankiecie, czy list p. Kraszewskiego można i należy uważać za głos, mający rozstrzygać między **dwoma** kompetentami?

We Lwowie d. 27. grudnia 1880.

Zygmunt Sawczyński.

* * *

Po odczytaniu tego sprawozdania, zupełnie przedmiotowo rzecz całą traktującego, rozpoczęły się rozprawy.

Najpierwej jednomyślnie uznano iż odpowiedzi Kraszewskiego na zapytanie kuratorji, który z konkurentów, Dobrzański czy Miłaszewski daje większą rękojmię dobrego prowadzenia teatru, nie liczyć za głos oddany, gdyż Kraszewski nie zna ani teatru lwowskiego za Miłaszewskiego dyrekcji, ani za dyrekcji Dobrzańskiego, co sam w odpowiedzi swej wypowiada. Pan Leopold hr. Starzeński zaczął czytać list, który wystosować zamierza do kuratora, księcia Jabłonowskiego. W liście tym oświadcza się za Miłaszewskim a Dobrzańskiemu czyni zarzut, że w ostatnim roku zanadto wiele daje operetek. Oprócz tego zapowiedział, iż odczyta listy hr. Łączyńskiego Henryka i hr. Jana Aleksandra Fredry, przemawiające także za oddaniem dyrekcji Miłaszewskiemu.

Członkowie inni ankiety sprzeciwili się tak odczytaniu listu hr. Starzeńskiego jak i innych, oświadczając że co poza ankietą hr. Starzeński zrobi, w to się im nie mięszać, a co do innych listów, to i oni stosy listów anonime i podpisanych potrzymywali w tej sprawie, lecz nie uważali za stosowne przynosić je tutaj i odczytywać.

Co do zarzutu iż w ostatnim roku dyrekcja obecna teatru za wiele operetek wprowadza na scenę, dr. Malinowski oświadczył, że dawniejsza operetka obecnie rozwinęła się tak i przekształciła, iż stała się istotną operą komiczną, a wprowadzanie tych nowych oper komicznych i to w bardzo dobrem wykonaniu jest właśnie zasługą obecnej dyrekcji. Pan Sawczyński podniósł, iż rozwinięcie takiej opery komicznej było bardzo potrzebnem w chwili, gdy usiłowano dwukrotnie zagnieździć teatr niemiecki we Lwowie, a głównie przedstawieniami takich nowych oper komicznych Zresztą chcąc na zimowy sezon utrzymywać operę poważną we Lwowie, trzeba zatrudnić śpiewaków miejscowych, chóry i orkiestrę przez lato, a to jedynie da się uskutecznić gdy przez sześć miesięcy dawane będą lżejsze opery i operetki. Inaczej rozbiłyby się chóry i orkiestra operowa i śpiewacy miejscowi.

Prócz zarzutu operetek żadnych więcej zarzutów dwaj w ankiecie zwolennicy pana Miłaszewskiego, hr. Leopold Starzeński i pan Bałutowski nie czynili dyrekcji obecnej, chociaż dyskusja trwała półtora godziny.

Poczem nad zapytaniem, wystosowanem przez Radę administracyjną do ankiety, który z dwóch konkurentów, Miłaszewski czy Dobrzański? daje większą rękojmię dobrego prowadzenia teatru lwowskiego, przedsięwzięto tajne głosowanie, chociaż juz w dyskusji okazało się, że hr. L. Starzeński i krawiec pan Bałutowski są za Miłaszewskim, a reszta członków ankiety: dr. Malinowski (który świeżo zrobił zapis 25,000 złr dla kształcących się artystów sceny), pan Kaszubiński, radca nadworny, pan Sawczyński, członek krajowej Rady szkolnej i dr. Horwat, adwokat krajowy, są za pozostawieniem teatru Dobrzańskiemu. Notabene hr. Starzeński nie mieszkający we Lwowie, i pan Bałutowski, bardzo rzadko bywają w teatrze, podczas gdy reszta czterech członków ankiety, poniżej wymienionych, bywali codziennie w teatrze i za dyrekcji Miłaszewskiego i za dyrekcji Dobrzańskiego.

Przy głosowaniu tajnem taki sam stosunek głosów okazał się, jak przy dyskusji: 4 za Dobrzańskim, dwa za Miłaszewskim.

* * *

Mając już rezultat narad wybranej przez Radę administracyjną ankiety, odbyła wczoraj taż Rada posiedzenie, na którem rozstrzygnęła sprawę konkursu.

Ale skład Rady administracyjnej był tym razem inny jak poprzednio. Zamiast hr. Badeniego, który złożył mandat do fundacji Skarbkowskiej, wszedł inny członek Wydziału krajowego, pan Podlewski a zamiast dr. Ciesielskiego, który wyjechał na święta w Poznańskie, wszedł rymarz tutejszy, pan Walichiewicz. Tak więc ze strony rady miejskiej zasiedli: lakiernik (Dąbrowski) i rymarz, którzy **nigdy a nigdy** w teatrze nie bywają, i dwaj członkowie Wydziału krajowego, dr. Wereszczyński i pan Podlewski, którzy codziennie bywają w teatrze.

Dr. Ciesielski wystosował pismo do kuratora, z prośbą aby się wstrzymano z rozstrzygnięciem konkursu teatralnego aż do jego powrotu z świąt, lecz panowie z Rady i kurator oparli się temu wstrzymaniu.

Pan Podlewski, wszedłszy jako świeży członek do Rady administracyjnej i pan Wereszczyński zażądali odroczenia tej sprawy konkursu do dwóch dni, aby mogli pierwej odczytać dokładnie obszerny memorjał ankiety.

Pan Dąbrowski i p. Walichiewicz oparli się temu, podnosząc iż nie potrzebują odczytywania memorjału, bo oni mają już zdanie wyrobione. A gdy kurator książę Jabłonowski przychylił się do ich zdania, więc wniosek członków Wydziału krajowego upadł dyrymującym głosem kuratora.

Kurator odczytywał list hr. Leopolda Starzeńskiego i listy Henryka hr. Łączyńskiego, Aurelego Urbańskiego i Jana Aleksandra Fredry, przemawiające za Miłaszewskim, te same listy które hr. Starzeński jako członek ankiety na posiedzeniu ankiety odczytywać zaczął, ale ankieta na odczytanie nie zezwoliła. A odczytawszy, oświadczył ks. Jabłonowski, iż te listy znoszą opinię ankiety.

Gdy przyszło do głosowania członkowie Wydziału krajowego oświadczyli się za pozostawieniem dyrekcji Dobrzańskiemu, a rymarz i lakiernik za oddaniem jej Miłaszewskiemu.

Przy równości głosów dyrymował książę kurator, przychylając się do zdania o artystycznem kierownictwie teatru zamanifestowanego przez rymarza i lakiernika.

Tak więc od Wielkiejnocy obejmie pan Miłaszewski dyrekcję i będzie przez wdzięczność wznawiać pogrzebane utwory miernych pisarzy dramatycznych, którzy swemi listami dopomogli kuratorowi do zdmuchnięcia jednem słowem opinii ankiety teatralnej.

W końcu nadmienić musimy, że głównym sprawcą odjęcia dyrekcji teatru Dobrzańskiemu, a oddania jej Miłaszewskiemu był p. Józef hr. Drohojowski, jakto się sam publicznie przechwalał.

wartego z Rumunią, rumuńska nafta posiada przywilej bezwarunkowej wolności od wszelkiego cła przy imporcie w granice Austro-Węgier, co wobec nadzwyczaj wysokiego opodatkowania produkcji miejscowej stanowi dla obywateli państwa austrjackiego krzywdę widoczną.

Dziewiąte, w Ameryce nie istnieje barbarzyńska instytucja austrjackich inspektorów podatkowych, którzy mają prawo wymierzać przemysłowcom podatek zarobkowy i dochodowy podług osobistego widzimisię.

Dziesiąte, z powodu taryf różnicowych na kolejach żelaznych przewóz nafty galicyjskiej do Wiednia drożej kosztuje, niż n. p. transport zagranicznej nafty z Bremy do Wiednia, a szczególniej ze Szczecina.

Przytoczonych tu dziesięć argumentów — nie licząc już ubóstwa galicyjskich producentów w kapitał obrotowy, przytaczają nasi nafciarze dla uzasadnienia żądania, ażeby ostrożnie postępowano przy zamierzonem ich opodatkowaniu, jeżeli komu zależy na tem, aby ten przedmiot podatkowy (Steuerobjekt) nie zniszczał zupełnie.

Publiczność odpowie jednak na to z prof. Höferem: Nam nic do tego; niechaj sobie galicyjscy nafciarze radzą jak chcą, byleśmy za równe pieniądze mieli w handlu taką samą ilość i takiej samej jakości naftę, jak nam dostarczają Amerykanie. Nie mamy ochoty dla protekcji polskich nafciarzy przyzwalać na podwyższenie cen amerykańskiej nafty przez nałożenie na nią zbyt wysokiego cła.

Galicyjscy producenci odpierają jednak ten zarzut przytoczeniem faktu, że gdy w r 1875 cetnar nafty amerykańskiej kosztował we Wiedniu z akcyzą miejską po 18 złr. za cetnar, to w drugiej połowie r. 1876, bez żadnego naturalnego powodu, wskutek nawet podwyższonej produkcji, wywindowano ją wskutek tylko w skutek giełdziarskich manewrów Standard-Oil-Company w Cleveland, podwyższone zostały sztucznie ceny nafty amerykańskiej tak dalece, że we Wiedniu cetnar kosztował 31 złr. 60 ct. w. a. Gdy zaś konsumcję nafty amerykańskiej w Austrji obliczymy tylko na milion cetnarów rocznie, to w tym jednym roku straciła ludność państwa przeszło 2 milionów złr. z łaski spekulantów amerykańskich!

Gdyby zaś galicyjski przemysł naftowy był tak rozwinięty, ażeby był zdolnym do skutecznej konkurencji z naftą zagraniczną przynajmniej w obrębie granic państwa austrjackiego, to musiałyby ceny nafty utrzymywać się na jak najniższej normalnej stopie, i konsumenci byliby raz na zawsze uchronieni od wyzyskiwań spekulacyjnych.

Chociaż więc zajadłość centralistów otwiera teraz kampanię przeciwko przyznaniu odpowiedniej ochrony cłowej dla nafty galicyjskiej, to polityka taka, gdyby uzyskała zatwierdzenie władzy ustawodawczej, z pewnością ani skarbowi państwa, ani ludności pożytku nie przyniesie. Galicyjski przemysł naftowy ledwo tylko wegetuje teraz, więc przy najmniejszej nieostrożności może [illegible] upadek. Nasze pola naftowe, największe w Europie, obejmujące 180 mil kwadratowych, staną pustką — a tym sposobem państwo utraci drogocenny przedmiot podatkowy, konsumenci zaś nafty, czyli ludność cała, pozbawioną zostanie dobroczynnego regulatora cen nafty, i wydana będzie na łup spekulacji giełdziarskiej bez wszelkiej ochrony.

Dalszym celem polityki centralistów w sprawie naftowej jest [illegible] do utrzymania jak największej różnicy pomiędzy [illegible] surowej a nafty destylowanej. W takim bowiem razie, [illegible] ochroną, przeniosłaby się punkt ciężkości przemysłu naftowego z Galicji do Wiednia, do Czech i na Bukowinę, gdyż sprowadzanoby z Ameryki i Rumunji surową ropę we wielkich masach, ażeby ją tu destylować. Projekt rządowy naznacza różnicę pomiędzy cłem od amerykańskiej ropy surowej a od destylatu w stosunku jak 0·87 do 11·70 złr., obecnie zaś, podług stopy cłowej, ustanowionej przy ugodzie z Węgrami w r. 1878, wynosi różnica w cłowie zagranicznej ropy a nafty destylowanej złr. 3·50 w. a. — a już teraz sprowadzać zaczął Amerykanin p. James Carrigan naftę surową z Ameryki do Bukowiny, gdzie ją destylował, [illegible] przemysłowi krajowemu. Gdzież będą zbywały te kopalnie swój produkt, gdy jeszcze bardziej niekorzystne dla nich [illegible] do Austrji w olbrzymich masach ropę zagraniczną? *)

*) W imieniu Towarzystwa dla rozwoju galicyjskiego przemysłu naftowego zaproponował dr. Mikołaj Fedorowicz z Ropy, gdy jako biegły w rzeczy przesłuchiwany był w komisji Izby poselskiej Rady państwa w sprawie cła i akcyzy naftowej, następujące ustosunkowanie cła importowego bez wdawania się na to, czy olej jest surowym, na wpół lub zupełnie rafinowany:

Od oleju poniżej 29 stopni Beaumego cło złr. 3 w złocie sporco.

Od oleju pomiędzy 30 a 38 stopni Beaumego cło złr. 4 w złocie sporco.

Od oleju powyżej 38 stopni Beaumego cło złr. 8 w złocie sporco.

Podatek konsumcyjny miałby wynosić najwyżej 4 złr. w papierach netto i to tylko od olejów ponad 38 stopni B. Cięższe, jako nie nadające się do celów oświetlania miałyby być wolne od opłaty podatku konsumcyjnego.

Zdaniem dr. Fedorowicza skarb byłby w ten sposób zapewnionym, iż pobierze dochód preliminowany, na który przy zachowaniu taryfy przez się proponowanej na pewno liczyć nie może, albowiem nie sprowadzanoby olejów rafinowanych, lecz tylko surowe i takowe tu przerabianoby, a powtóre, kontrola byłaby łatwa, bo przy użyciu termometru i areometru, łatwo da się oznaczyć, do jakiej kategorji należy który gatunek nafty.

Zawarte w projekcie rządowym drakońskie przepisy co do sposobu ściągania akcyzy od destylatorów miejscowych musiałyby także w krótkim czasie zniszczyć materjalnie najznaczniejszą liczbę drobniejszych fabrykantów galicyjskich, i oddać całe górnictwo naftowe na łaskę i niełaskę możnych monopolistów wiedeńskich.

Prezes Koła posłów polskich, przyrzekł deputacji galicyjskich producentów nafty w zbliżającej się dla nich chwili krytycznej, jaknajgorliwszą obronę, ze względu na ogólny interes ekonomiczny całego kraju. W łonie delegacji posiadamy też ta sprawa wielu dokładnie z jej właściwościami obznajmionych i gorliwych obrońców. Więc słusznie przypuszczać można, iż nie braknie zapewne usiłowań szczerych ze strony posłów naszych w tym kierunku, ażeby kwestja zamierzonego opodatkowania nafty załatwioną została bez krzywdy dla naszego kraju. Lecz istotnie, nader wielką potrzeba rozwinąć w tym względzie oględności i stanowczości, ażeby przemódz koalicję tych potężnych czynników, które spekulują w kwestji opodatkowania nafty na upośledzenie interesów naszej produkcji! *Caveant consules.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30. grudnia.

* **Termometr** wskazuje dziś 4 stopnie ciepła. Nad ranem mieliśmy trochę silniejszy przymrozek, dachy pokrył lekki szron, jakby dla przypomnienia [illegible] że wszakże [illegible] odrobiny śniegu, że zima jeszcze nie minęła, że wiosenna aura, czyste jasne niebo, to tylko kaprys matki-natury, usiłującej co rychlej odmłodnieć i przystroić się w zielony sukienkę. Kaprys to tylko, jak wszystkie przelotny, mimo, że [illegible] człek spostrzeże, i ani się spostrzegą jaskółki, które tu i ówdzie parami urządziły sobie gniazdka, ani po raz trzeci rozkwitłe fiołki, wywabione zwodniczym promieniem słońca, jak tylko się zachmurzy, wionie mroźny wiatr północny, ziemia pokryje się białym całunem śniegu, i zawita na prawdę zima, upragniona przez wszystkich, z wyjątkiem tych, którzy chcą oszczędzić opału, i rozbrat wziąć z futrem. Czekajmy jeszcze!

* **„Pod ziemią"**, dramat ludowy w 5 aktach — pośmiertna praca Edwarda Błotnickiego, przedstawiony będzie w poniedziałek dnia 3. stycznia na dochód zasłużonego artysty Aleksandra Powyszyńskiego. Autor przedstawił ze znajomością rzeczy zwyczaje i życie górników w Wieliczce, a większa część dramatu rozgrywa się w podziemiach wielickich.

W piątek po południu przedstawianą będzie komedja Mosera „Spirytyści" bez suflera. Jestto w każdym razie nowość rzadko u nas praktykowana. Bez suflera grają u nas teraz tylko operetkę „Dzwony z Corneville".

* **Niemczyzna** jeszcze nie zupełnie została z urzędów naszych wykorzeniona. Oto sąd powiatowy sekc. I. używa dowodów doręczenia w języku niemieckim, czego naoczny dowód mieliśmy dzisiaj [illegible] wobec jednego z naszych znajomych i zmuszał go, aby się podpisał na niemieckim dowodzie doręczenia, czego ten jednak słusznie nie uczynił. Tak powinni wszyscy postępować. Sekcji zaś I sądu powiatowego przypominamy, że językiem urzędowym u nas jest polski, używanie zaś druków niemieckich sprzeciwia się najwyższym rozporządzeniom.

* **Spis ludności.** Wczoraj otrzymali już zapewne wszyscy mieszkańcy naszego grodu owe przepyszne nazwane „karty oznajmienia" o kilkunastu rubrykach, mające służyć do uwidocznienia wszelkich istot ludzkich płci męskiej i żeńskiej, jedną rzeczywistych rodzinę, i niezawodnie każda „głowa rodziny" łamie sobie głowę nad tem, jak wypełnić wszystkie rubryki, jak n. p nad tą, która nosi tytuł „prawo swojszczyzny", [illegible] Zastanowiło nas, że w karcie [illegible] jest tylko [illegible] jako wyznanie [illegible] kilkanaście rubryk [illegible] karta oznajmienia [illegible] osób [illegible] jest specjalnie, obcych, będzie go zmuszał [illegible] rubryk [illegible] „głowie" [illegible] i wiele [illegible] prawie [illegible] do których [illegible] szczegółowych [illegible] wyglądać [illegible] sprawy [illegible] „żaden" [illegible].

W skutek zapewnienia [illegible] dodanem wypisano, że na karcie ma być „oznajmiony" stan, jaki był o północy z 31. grudnia 1880 na 1. stycznia 1881. Być może, że niejednej rodzinie przyjdzie zanotować, a raczej „oznajmić miły nabytek, — być może, że niejednego z żyjących dziś, kartę oznajmienia przedrze w górze anioł śmierci....

* **Ślub.** Wczoraj o godzinie 7mej wieczór odbył się w kościele archikatedralnym ślub znanego i powszechnie szanowanego profesora dr. Józefa Żulińskiego z panną Łucją Grossówną z Królestwa, krewną architekta Janowskiego. Cały kościół był przepełniony publicznością, co najlepiej świadczy o sympatji, którą potrafił pozyskać sobie szanowny profesor. Młodą parę pobłogosławił ks. Żuliński z Paryża, brat nowożeńca.

* **Hr. Ludwik Wodzicki** otrzymał wielką wstęgę orderu korony żelaznej. Z tego powodu sądzą, że sprawa obsadzenia marszałkowstwa już ukończona, nam dotąd o ostatecznem rezultacie nic niewiadomo, w ostatnich dniach jednak mówiono o panu Grocholskim.

* **Antoni Prus Wiśniowski i Antoni Godowski**, dwaj weterani z r. 1831 zmarli w tych dniach w Stanisławowie. Pierwszy, ojciec znanego podróżnika i pisarza Sygurda Wiśniowskiego, był oficerem w artylerji konnej w korpusie Dwernickiego. W roku 1863 za udział w powstaniu został uwięziony i 2 lata przesiedział w więzieniu stanisławowskiem. Śp. Godowski był od dłuższego już czasu chorym tak, że nie brał udziału w jubileuszu listopadowym. Cześć pamięci zmarłych weteranów!

* **W czeskiem Pilznie** grano w tych dniach komedję Br. Grabowskiego „Sprzymierzeńcy" w czeskim przekładzie. Publiczność przyjęła ten utwór gorąco.

* **Bursa im. Kraszewskiego** w Stanisławowie założona w roku zeszłym ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu działalności wielkiego pisarza, rozpoczęła swe czynności z dniem 9. marca 1879. Po ukonstytuowaniu się Wydziału, którego prezesem obrano p. Stanisława Brykczyńskiego marszałka stanisławowskiej Rady powiatowej, i załatwienia czynności przedwstępnych, otwarto zakład w dniu 1. września 1879 i pomieszczono w nim 14 uczniów stanisławowskich szkół średnich (bez różnicy wyznania), t. j. z gimnazjum, ze szkoły realnej i z seminarjum nauczycielskiego. Na rok szkolny 1881, t. j. w dniu 1. września 1880 przyjęto 5 nowych uczniów w miejsce dawniejszych, którzy nieodpowiadali wymaganiom, a 8 zostało z roku przeszłego, razem jest w roku bieżącym 13.

Ze sprawozdania o stanie funduszów dowiadujemy się, że ze składek członków protektorów, czynnych i honorowych, datków pomniejszych z dochodu z balów, koncertów, dalej z odsetek i wpłaty uczniów, uzbierał się dochód ogólny w kwocie 5824 zł., a gdy rozchody na założenie bursy, na mieszkanie, wikt, opał, usługę i światło, i pomniejsze wydatki wynosiły razem 1646 zł. 73 c., przeto pozostaje w kasie gotówką 4178 zł. 16 c. Zarząd bursy składa zarazem w swem sprawozdaniu najgorętsze podziękowanie tym wszystkim, którzy hojną ofiarnością swoją przyczynili się i przyczyniają ciągle do wzniesienia wiecznie trwałego pomnika dla męża niespożytych zasług w wdzięcznych sercach młodzieży.

* **Kościuszko pod Racławicami** codziennie bywa odgrywany w Krakowie, gdzie robi ogromne wrażenie. Kasa codziennie zamknięta bo wszystkie bilety są już wykupione. Mnóstwo rodzin z prowincji przybywa umyślnie na przedstawienie. Aby naszym czytelnikom dać wyobrażenie o tym efektownym dramacie, podajemy podług *Czasu* główne jego momenta.

Obraz ten historyczny podzielony jest na pięć oddziałów. Pierwszy nosi tytuł „Przysięga" rzecz dzieje się w Krakowie po wyjściu z niego Moskali pod dowództwem Łykoszyna. Pierwsza część obrazu dzieje się w mieszkaniu prezydenta miasta Lichockiego i poświęcona jest zawiązaniu intrygi. Głuche wieści zapowiadają wypadki polityczne, oraz przybycie Kościuszki. Prezydent Lichocki z przerażeniem dowiaduje się o tem i nie wierzy, wtem wchodzi Wasilewski i w imieniu Kościuszki wzywa prezydenta, aby się do niego udał. Druga część obrazu odbywa się na rynku krakowskim. Wyborna scena ludowa przygotowująca do dalszych wypadków, wiele ruchu i charakterystyczny chór; między mieszczanami znajduje się włościanin, nieświadomy tego, co się dzieje i nie rozumiejący ani odczuwający ważności chwili, jest tam także Brandyska, przekupka, nie o wiele odmienna od dzisiejszych z placu Szczepańskiego. Lud łapie praporszczyka moskiewskiego Łunina, pozostałego po wyjściu Łykoszyna; posądza go o szpiegostwo i chce wydać na niego sąd doraźny; wchodzi na to Lichocki prezydent, którego posądzają o sprzyjanie Moskalom; nad jednym i nad drugim lud chce wywrzeć zemstę, lecz jeden z obecnych patrjotów wstrzymuje go słowy: „Stójcie mości panowie! Ojczyzna się odradza, a wy chcecie się plamić zbrodnią. Katowskie rzemiosło nie przystoi wolnemu narodowi. Sądzić ma prawo tylko naczelnik Kościuszko!" Wchodzi też Kościuszko ze sztabem, w którym znajdują się najcelniejsi w narodzie: Wodzicki, Czapski, Wasilewski, itd. itd.; naczelnik przemawia do ludu, i kończy mówiąc: że ufa w Boga „i w tę Królową naszą z Jasnej Góry, która wybawiła ojców naszych z rąk Szwedów". Kościuszko zwracając się do włościanina mówi: „Oto jeden z braci naszych zapomniany przez resztę narodu. Nie nasza w tem wina, ani ojców naszych, do dziś dnia w całej Europie włościanie są w niewoli, ale w tem nasze szczęście, żeśmy pierwsi spostrzegli tę niesprawiedliwość, gdy sejm czteroletni choć w części wrócił prawa chłopkom, dokończmyż jego wielkiego dzieła". Następnie Kościuszko nakazuje Łunina odprowadzić do najbliższej komendy moskiewskiej, a na oskarzenia rzucone przeciw prezydentowi Lichockiemu odpowiada szlachetnie: „Że kto nie ma wiary, karać go za to nie można. Jesteś wolnym. Polska dziś nie ma zdrajców, a tylko wiernych synów." Jenerał Wodzicki odczytuje akt niepodległości, a Kościuszko składa znaną przysięgę. Na tem kończy się obraz pierwszy.

* **Redakcja „Neue freie Presse"** otworzyła w kolumnach tego dziennika rubrykę stałą, w której w sposób najzjadliwszy występuje przeciwko wszelkim moralnym i materjalnym interesom kraju naszego, bezczeszcząc zarazem wszystko, co jest najświętszem i najdroższem uczuciom naszym.

Z obowiązku przeto przestrzegania kraju przed wrogami jego, nazwać musimy czynem niepatrjotycznym, a nawet krajowi wrogim, ktoby u nas od Nowego roku trzymał *Neue freie Presse.*

* **Wiadomości policyjne** z dnia 29. grudnia: Skradziono: Panu N. W. ze sklepu l. 1 ul. Karola Ludwika kartkę banku kred. nr. 9024 na zastawiony za 20 zł. złoty łańcuszek, kartkę banku hipot. na zastawiony za 10 zł. los krakowski nr. 2674 lub 2675.

Straż policyjna aresztowała Izraela Raresa pojmanego na kradzieży w sklepie l. 22 ul. Halicka.

Pan E. H. przechodząc przez ulicę Hetmańską, Jagiellońską i Brygicką, zgubił 5 sztuk kuponów drugiej wschodnio-moskiewskiej pożyczki nr. 220.628, 220.629, 107.027, 197.960, 197.959, każdy na 25 rubli.

* * *

— **Milionowy spadek**. Od kilku tygodni przedmiotem ogólnej pogadanki jest olbrzymi spadek, jaki pozostawił zmarły niedawno hrabia Reinhold Tyzenhans. Z nim wygasł starodawny ród tego nazwiska, a cała scheda spada na hrabinę Przezdziecką siostrę zmarłego. Hrabia Tyzenhans był jednym z niewielu magnatów polskich, którzy majątek nietylko utrzymać, ale także powiększać umieją. Przy podjęciu spadku okazała się wartość tegoż w papierach państwowych i kolejowych w sumie przeszło 16 milionów rubli. Dobra dziedziczne Tyzenhauzów, położone w niezbyt urodzajnej glebie guberni Kowieńskiej i Dynaburgskiej, oszacowane są na 5 milionów rubli, i przynoszą około 300.000 rubli rocznej renty. Hrabina Przezdziecka natychmiast po objęciu tego olbrzymiego spadku ofiarowała 75.000 rubli na założenie kliniki okulistycznej w Wilnie, 15.000 rubli na założenie szpitala w Nowym Aleksandrowsku i 100.000 rubli dla ubogich w Wilnie, Kownie, Brześciu i Warszawie.

Pochowanie zwłok zmarłego milionera w familijnym grobowcu w Rakiszkach (w gub. Kowieńskiej) odbyło się z wielką pompą.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z dziejów chabrusowych *Politik* bardzo ciekawą i ważną odsłania historję, która zapewne w Radzie państwa podniesioną zostanie. Centraliści przefacjendowali wówczas w Czechach majątków ziemskich za sumę 7,627.000 złr., od czego należytość za przeniesienie, licząc w przecięciu tylko po 2 prc, wynosi 152,540 złr. Ale z tej znacznej sumy kasy państwowe ani centa nie ujrzały. Chabrusowcy tak bowiem pokierowali, że wymierzenie należytości odjęto właściwemu urzędowi a miano poruczyć centralnemu urzędowi taksacyjnemu, tego jednak nie uczyniono Tak więc owo „wielkie i szlachetne stronnictwo, które stoi na straży moralności w Austrji", okpiło skarb państwowy o taką sumę, pominąwszy już, że depozyta sierocińskie, których do tej facjendy użyto, z kretesem przepadły w krachu banku „Hypothekar-Kredit und Vorschussbank", który dla chabrusu umyślnie utworzono i w nim depozyta sierocińskie lokować pozwolono, a raczej nakazano.

* * *

Stara Presse zapewnia, że cesarz przyjmie deputację miasta Wiednia w przyszłym tygodniu, po powrocie z polowań w Styrji. Tylko dzień — 2. albo 4. stycznia — jeszcze nie jest oznaczony.

* * *

W Rzymie przed samemi świętami wybuchło maleńkie przesilenie gabinetowe. Podał się był bowiem do dymisji minister oświaty, de Sanctis z powodu, że na wniosek Nicotery i Martiniego Izba uchwaliła przeprowadzenie śledztwa parlamentarnego dla zbadania stanu wszystkich publicznych włoskich bibliotek, muzeów i galeryj obrazów. Usiłowania, mające na celu utrzymanie go w gabinecie, nie uwieńczyły się pomyślnym skutkiem, i jak doniósł nam wczoraj telegram, p. Baccelli objął tekę oświaty, w skutek czego przesilenie załagodzone zostało.

* * *

Wiedeń d. 29. grudnia. Biskup Wiery (z Gurk w Karyntji, z siedzibą w Celowcu) umarł.

Konstantynopol d. 29. grudnia. Postawa tutejszych kół politycznych wobec projektu sądu polubownego, jest jeszcze dotąd chwiejną. Mniemają, że Porta ani nie przystanie na ten projekt bezwarunkowo, ani też go wręcz nie odrzuci, lecz wystąpi z kontrpropozycją pojednawczej natury.

Toulon d. 29. grudnia. Na pancerniku pierwszej rangi „Richelieu" wybuchł w nocy pożar. Pancernik zatonął. Wiele osób rannych.

Sztutgart d. 29. grudnia. Król rozporządził, żeby podczas jego nieobecności z sprawami wielkiej wagi do niego się odnoszono. wszelkie zaś inne sprawy, aby załatwiało ministerjum pod przewodnictwem ks. Wilhelma. Oboje królestwo wyjeżdżają do Cannes, gdzie do początku maja zabawią.

Paryż d. 29. grudnia. Na pancerniku Richelieu, znajdującym się w rezerwie, wybuchł pożar. Zatopiono więc go, przez co natychmiast ugaszono ogień i zapobieżono większej szkodzie. Kilku majtków załogi lekko rannych.

Konstantynopol 30. grudnia. Ministerstwo finansów otrzymało polecenie, aby wszystkim urzędnikom czy to na prowincji czy przy ambasadach — wyjąwszy urzędnikom w Konstantynopolu, niewypłacać jednomiesięcznej płacy.

Przyjechali dnia 30. grudnia 1880.

HOTEL ŻORŻA: E. Pessiak z Przemyśla. K. Małachowski z Królestwa. E. Füller z Rozdołu.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Mniszek z Skwarzawy. M. Sozański z Wolicy. K. Torosiewicz z Peltwy. K. Kozmiński z Tarnopola.

HOTEL LANGA: K. Baumgarten i O. Pretzner z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: C. Lekczyński z Remenowa. J. Wiśniewski z Ciemierzyńca. W. Kossowicz ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI: H. Morawski z Popelwitz. A. Rodakiewicz, dr. z Wiednia. F. Habura z Tarnowa.

HOTEL LAZARUSA: J. Rosenblüth z Wiednia. W. Berger z Remscheid. J. Schönfeld z Krystynopola. A. Weinreb z Grzymałowa.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 5[illegible] rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. [illegible]0 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 3 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 30. grudnia.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	283 50	286 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	172 —	175 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	297 —	300 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	98 30	99 30
„ „ „ 4 „ „	91 70	92 70
„ „ „ 5 „ okres.	98 30	99 30
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 25	103 25
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	98	99 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101 —	102 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	100 50	102 —
Losy miasta Krakowa	20	22 —
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 61
„ cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 34	9 44
Półimperjał rosyjski	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebry	1 57	1 71
„ „ papierowy	1 20¼	1 22¼
100 marek niemieckich	57 80	58 60
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń 29. Grudnia 1880.
godzina 2 minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	182 50	Węgier. kred. ak	264.—
Anglo-austr.	130 —	Unionsbank	114.75
Kolej Kar. Lud.	285 75	Nordbahn	248 50
Kolej Połud	105. —	Kolej Alföld.	158 50
Kolej Elżbiety	204.75	Kolej Lw.-czer.	172.50
Węg. Nordostb.	147 —	Wied. Comunal.	117 75
Węg. obl. p. w zł.	86 75	Galic. indemniz.	98.50
Węg. kolej zach.	154 25	Kolej siedmiog.	107 40
Renta węg. 6%	111 17	Losy tureckie	18.25
Bankverein	141 25	Ros. rubel pap.	1 21 ¾
Losy węgier.	108 —	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 30. grudnia.
godzina 10 minut 46 przed południem:

Akcje kredytowe	288.25	Anglo-austrjac.	12[illegible].50
Kolei Kar. Lud.	284.80	Kolej Południ.	106 25
Unionsbank	114 90	Napoleondor	9.37½
Rosyj. banknoty	1 21·[illegible]	Usposobienie: ciche.	

Berlin, d. 29. grudnia.
godzina 5 minut 45 po południu:

Rosyjs. bank.	208 95	Akcje kredyt.	496 50
Lombardy	182 50	Galicyjskie	123.—
Kolei Rumuń.	55 —	Austr. bankn.	171.85

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 50	99 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 —	93 —

Lwów, dnia 30. grudnia 1880.

Wiedeń 28. grudnia.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 —	73 15
„ „ w srebrze 5 „	73 80	73 95
Pożyczki losowe 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	122 50	123 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 —	131 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 25	133 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 75	171 50
Listy austr. dom po 120 zł. 5 pr.	144 —	145 —
Renta złota 11 prc.	87 90	87 05
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 50	99 —
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	111 —	111 15
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	127 —	127 50
Węgierska poż. po 100 złr.	107 75	108 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	129 25	129 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	236 50	237 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	287 50	287 75
[illegible] kred. węgier. 200 złr.	263 50	264 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr	8[illegible]5	810

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku anst.-węgierskiego po 600 złr.	821 —	823 —
Unionsbank po 100 złr.	114 40	114 60
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	134 25	135 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	139 25	139 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	77 50	78 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	158 25	158 50
Elżbiety „ 200 „ „	205 25	205 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2493 —	2496
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	183 50	183
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	281 75	282 25
Morawsko-Szląska (central. po 200 z r.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 75	173 25
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	193 —	193 50
„ „ l. B. „ 200 „	237 50	238 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 —	165 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	142 50	14[illegible] 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	279 50	280 —
Südbahn po 200 zł. sr.	101 25	101 75
Tramway wied. po 170 zł.	212 —	212 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	145 —	145 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	147 —	147 50
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	15[illegible] —	1[illegible]4 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg öster. 5 pr. zł.	116 75	— —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 —	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 25	93 25
„ „ 5 „ „	98 50	99 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 50	103 —
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	98 50	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 20	102 35
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 800 zł. 5 prc. srebr. w. a.	89 —	89 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	90 70	90 90
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	96 —	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 75	100 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 40	98 80
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	101
„ „ 1872 5 „ „ „	102 25	101 75
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 —	105 50
„ „ 5 „ w.a.	102 25	102 75
„ „ 5 „ srebr.	104 75	105 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 70	104 20
„ II. em. 5 prc.	102 —	102 50
„ III. em. 1871 300	101 75	102 25
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 —	91 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 25	96 75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc sr. w. a	91 50	91 75

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	89 90	90 40
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	96 30	96 60
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95	95 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 25	94 75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	83 80	84 10
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	182 —	182 50
Klary po 40 złr. m. k.	40 50	— —
Insbruckie prem. poż.	25	25 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 40	20 90
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	39 —	40
Palffy po 40 złr. m. k.	38 —	38 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 25	18 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 25	51 75
Solnogrodzkie prem. poż.	22 75	23 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 25	49 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25	25 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 25	32 75
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 75	38 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 55	57 65
Frankfurt 100 mark.	57 55	57 65
Hamburg 100 mark	57 55	57 65
Londyn 100 fnt. szterl.	117 75	117 85
Paryż 100 franków	[illegible] 50	[illegible] 55

Podziękowanie.

Za dowody łaskawego współczucia, współudziału w obrzędzie pogrzebowym i odprowadzenie zwłok ojca naszego ś. p. Krzysztofa Strzeleckiego w dniu 25. b. m. na miejsce wiecznego spoczynku, jako syn tegoż w swoim własnem, braci moich i siostry mej imieniu składam niniejszem Szanownej Publiczności miasta Złoczowa najczulsze i najserdeczniejsze podziękowanie. 4147 1—1

Bronisław Strzelecki.

EKONOM

w sile wieku, posiadający dobrą praktykę gospodarstwa, mający dobrą rekomendację, nie mający wielkich wymagań, poszukuje posady kawalerskie lub na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia prosi pod adresem: **W. S. K.** poste rest. KRAKOWIEC.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3895 3—

Skład główny w Paryżu u p Arthaud Mor'n, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek

Przez całe zapusty, ciągle świeże

PARDWY
syberyjskie

[białe kuropatwy] po 2łr. 2.60 para.
Jarząbki po złr. 2.40 para.
Cietrzewie po złr. 4 para.
Również ciągle świeże
Kalafiory włoskie po 80 ct. kilogram.
2667 i różne 1–4
owoce deserowe i delikatesy
poleca handel

St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek, l. 42.

R. Maiti
w Tryeście

wysyła pocztą z opłatą cła i franco za zaliczeniem tylko 2 złr. 10 ct. **5kilowy** kosz pocztowy, zawierający 35 do 45 sztuk najlepszych i wyborowych

Pomarańcz lub cytryn
z Mesyny. 4029 3 12

R. Maiti Triest.
Handel **hurtowny kawy i herbaty**
wysyła pocztą za zaliczką z opłatą cła i franco

Kawa

w najprzedniejszych gatunkach aromatycznych i paczkach pocztowych 4½ kilo wagi

Perłowa wykwintna, brunatna	1 zł. 95 ct.
Perłowa Manilla, jasna	1 „ 85 „
Cuba, najlepsza wielkoziarnista	1 „ 80 „
Ceylon, najlepsza Ia	1 „ 70 „
Moka, wybrana	1 „ 75 „
Java w najlepszym gatunku	1 „ 50 „
Rio czystego smaku	1 „ 40 „

Herbata

zbioru 1880 r., drogą przez Suez bezpośrednio sprowadzona, przy odbiorze 2 kilogr.

Souchong Imperial	6 zł. 50 ct.
Souchong najlepsza	5 „ — „
Pecco kwiatowa	4 „ 60 „
Congo aromatyczna	3 „ 80 „

Wszystkie ceny za 1 kilo czystej wagi.

L. 3708.

Obwieszczenie.

Gmina miasta SAMBORA licząca przeszło 12.000 mieszkańców i mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi, siedziba komendy werbowniczej, sądu obwodowego, dyrekcji skarbu i gimnazjum wyższego, wydzierżawi **propinację wódczaną i piwną wraz z dodatkiem gminnym**, od tych do miasta sprowadzonych trunków, najwięcej ofiarującemu na czas od **11. stycznia 1881 do ostatniego grudnia 1882** przez publiczną licytację, która się odbędzie w ratuszu miejskim **dnia 5. stycznia 1881** od godziny 10. przed południem począwszy.

Cena wywołania za to przedsiębiorstwo ustanawia się na 38.000 złr., a wadjum na 3.800 złr., które przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji licytacyjnej złożyć się ma.

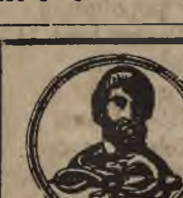
Oferty pisemne należycie wystawione i w wadium przepisane zaopatrzone, przyjmowane będą tylko do godziny 12tej w południe w dzień licytacji.

Po zamknięciu licytacji żadne oferty uwzględnione nie będą.

Warunki licytacji przejrzeć można każdego czasu w tutejszym urzędzie.

Magistrat kr. w. miasta
Sambor, dnia 22. grudnia 1880.

4189 3—3 *Kasparek.*



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880 *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.

Bukowa 3. stycznia 1880. Wdzięczny
Jarosław Dotikol, rządca dóbr.

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem„ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 3494 2 ?

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności. drogich kamieni kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych, wartościowych.

wedle taryfy o 2 prc. zniżonej od złr. 50 począwszy,

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe
po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 2906 2—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja**

MATERJE WEŁNIANE
szewioty i flanelki
na suknie damskie
oraz
Brocaty i Szkoty do ubierania sukien
w MAGAZYNIE
Romana Wojczyńskiego
i L. KISIELEWSKIEGO
we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy

poleca pod gwarancją swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, a mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierścienie i inszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Liljjowa.

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadając śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 ct.

KREM orjentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 zł. 20 ct.

Powyżej wymienionych artykułów nabyć można w zakładzie **Lwów ul. Kopernika l. 3,** także we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych i w aptekach p. Dyakiego w Krakowie; Stechera w Stanisławowie; Jamrógiewicza w Tarnopolu. 3876 4—?

Der Bazar
Illustrirte Damenzeitung

27 Jahrgang. Preis vierteljährlich für 12 reich illustrirte Nummern incl. der colorirten Mode-bilder 2½ Mark. (in Oesterreich nach Cours) Bestellungen auf diese beliebte und weltverbreitete **Modenzeitung** nehmen alle Buchhandlungen u. Postämter entgegen.

TAPIOKA
pana Groult junior w Paryżu,
Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 3417 2–26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Skład we Lwowie w aptece K. Krzyżanowskiego i Piotra Mikolascha.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3728 3—?

Główna Ajencja dzienników
polskich i zagranicznych:

„BLUSZCZ“

Wielki tygodnik mód, zawierający część literacką i dodatek powieściowy kwartalnie we Lwowie 3 zł., z przesyłką 3 zł. 80 ct. Z rycinami kolorowanemi 3 zł. 40 ct., z przesyłką 4 zł. 20 c.

„KŁOSY“

pismo tygodniowe, ilustrowane, z dodatkiem powieściowym. Kwartalnie we Lwowie zł. 3.60, z przesyłką zł. 4.40.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“

największe i najozdobniejsze ilustrowane pismo polskie. Kwartalnie we Lwowie zł. 3.60, z przesyłką zł. 4.40.

„Tydzień Polski“

wychodzi w każdą sobotę w osobnej okładce. **Kwartalnie we Lwowie 2 zł., z przesyłką 2 zł. 50 ct.** z dodatkiem powieściowym zł. 2.50, z przesyłką 3 zł.

„Przyjaciel dzieci“

pismo tygodniowe, illustrowane z osobnym dodatkiem dla małych dzieci 2 arkusze tygodniowo. Kwartalnie we Lwowie zł. 1.80, z przesyłką zł. 2.15.

„Dwutygodnik dla kobiet“

kwartalnie we Lwowie 2 zł., z przesyłką zł. 2.20.

„WĘDROWIEC“

pismo tygodniowe, illustrowane, kwartalnie zł. 2.30, z przesyłką zł. 2.70, z dodatkiem podróży we Lwowie zł. 2.80, z przesyłką zł. 3.20.

„BIESIADA LITERACKA“

pismo tygodniowe illustrowane kwartalnie we Lwowie zł. 1.80, z przesyłką zł. 2.15.

Oprócz powyższych wszystkie inne pisma polskie niemieckie, francuskie, angielskie itp. dostarcza

Księgarnia Polska
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego
we Lwowie 14. plac Halicki.



EAU FIGARO

i Pommade Figaro do przywrócenia siwym włosom na głowie i na brodzie ich barwy naturalnej.
Poudre Satin do odświeżenia cery.
1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu.
We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jahla. 8402II 40—25

Ciągnienie już 3. stycznia!

PROMESY
na

losy kredytowe	losy wiedeńskie
tylko 4 zł. 50 ct. i stempel	tylko 2 zł. i stempel.

Obie razem tylko 6 zł. 25 ct. i stempel.

Na losy z r. 1854 po 5 zł. i stempel.

Wszystkie trzy razem 11 zł. i stempel.

Główna wygrana zł. 505.000

Wechslergeschäft der Administration

Tylko **Wiedeń, Wollzeile 13.** **„Mercur“** **Ch. Cohn.** Tylko **Wiedeń, Wollzeile 13.**

Główna wygrana z losów Windischgrätza w kwocie 21.000 zł. padła przy ciągnieniu d. 1. grudnia na wydany przez nas KWIT POBOROWY. 8590 1 5

Podziękowanie.

Wdzięczność przejęty składam publiczne podziękowanie Wmu p. Kowalskiemu, pułkowemu doktorowi we Wiedniu, Graben N„ 28, który żonę moją, złożoną ciężką i skomplikowaną chorobą serca i nerek po kilkumiesięcznem fałszywem leczeniu przez innych lekarzy i na śmierć skazaną i odstąpioną, nietylko wyratował, ale przez swą wielką znajomość rzeczy, bezprzykładną energją i troskliwość w krótkim bardzo czasie do dobrego stanu zdrowia doprowadził.

Prawdziwym przykładem dla innych lekarzy może być pan doktor Kowalski, łączący bowiem w sobie obok bystrego poglądu na choroby, współczucie i najdelikatniejszą przychylność i obejście się z chorym; miło jest znaleźć w obecznie rodaka, który nam ratuje życie i zdrowie drogiej nam osoby.

Dzięki więc stokrotne i szczęść Boże! 4145 1—3

Wiedeń, 25. grudnia 1880.

Jan Łukasiewicz, z Zesławy.

Podziękowanie.

Wielmożnym PP. dr. **Maksymilianowi Rosnerowi i Edwardowi Krzyżanowskiemu** w Buczaczu, składam serdeczną podziękę staropolskiem „Bóg zapłać“ za troskliwe pielęgnowanie i zupełnie bezinteresowne wyleczenie mnie z ciężkiej słabości. 4146 1–1

Konaszewiczowa.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych *Dra-Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha obok Brygidek Krzyżanowskiego 3393

Znakomite powodzenie

VELOUTINE
2—50 jest 3410

Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feirtucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichewskiego.

Singerstrasse Nr. 15.
Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** pocztą **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Szanowny panie Pserhofer! Przysłane mi 3½ rulony pańskich zbawiennych pigułek nietylko pomogły na moje w pierwszym liście panu opisane cierpienia, lecz takowe zupełnie zwalczyły. Moja żona, która od wielu lat różnych używała kuracyj i zupełnie wychudła, wyzdrowiała za pomocą pańskich wybornych pigułek, i odzyskała wesołość i dobry humor. Dziękuję panu w imieniu całej mojej familii, życzę panu z całego serca i t. d. Za dołączonych 10 złr. przyszlij mi pan znowu pigułek, ażebym i innym cierpiącym mógł dać pomoc.

Gałacz 25. lutego 1879. **Rudolf Weidner.**

Wielmożny Panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich pigułek krew przeczyszczających, które u mnie cudu zdziałały. Cierpiałem długie lata na bole w głowie i zawrót. Przyjaciółka dała mi 10 pigułek wybornych pańskich, i tych 10 pigułek zupełnie mię uzdrowiły, to cud. Dziękując proszę o przysłanie rulon pigułek.

Wielki Zsam 8. grudnia 1878. **Malwina Szabo.**

Wielmożny Panie! Nie posiadam słów, ażeby panu za wyborną skuteczność „pigułek krew przeczyszczających“ mógł wypowiedzieć moje najżywsze podziękowanie, albowiem choroba, która mię kilka trapiła lat, po użyciu tychże zniknęła i mam się obecnie zupełnie dobrze. Na żądanie innych cierpiących proszę ponownie o przysłanie mi znowu trzech rulonów. Z poważaniem

Altstadt, 11. września 1878. **J. Wagner.**

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające“ do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kander.

Essegg 17. maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przeprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem. Z poważaniem

Błażej Spistek.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (praskie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie oczyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Mia Poko, czysto chiński środek (także Ho-po zwany) przeciw nerwowym cierpieniom głowy, w twarzy, i cierpieniom zębów, migrenie i t. p. przez lekarzy wypróbowany i zalecony. Kropla rozstarta na czole lub skroni a ból głowy ustępuje w kilku minutach. W trzech wielkościach po 80 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct. (Opakowanie 10 ct.)

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 60 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie decyfiki utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla.